Nr. 166. Piątek. 16 Czerwca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wojna.

15 czerwca.

Ofenzywa rosyjska w południowej części terenu wschodniego trwa w dalszym ciągu z niezmniejszoną gwałtownością, a nawet rozszerza się na sąsiednie fronty, na których dotychczas panował względny spokój. Komunikaty rosyjskie z dnia 12 i 13 czerwca przyniosły wiadomość o ogromnych stratach austryackich, czemu zaprzeczyła austryacka wojenna kwatera prasowa, oraz biuro Wolffa. Zaprzeczenie to zamieściliśmy w numerze wczorajszym. Faktem jest, że Rosyanie postanowili sobie za wszelką cenę przełamać front państw centralnych i w tym celu nie cofają się przed żadnemi ofiarami. Jak to stwierdzono we wczorajszem zaprzeczeniu, zdarzało się niejednokrotnie, iż wojska rosyjskie atakowały stanowiska austryackie w czterdziestu szeregach. Jest to fakt niebywały dotychczas w dziejach wojen. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, jeżeli wojska austryacko - węgierskie musiały cofnąć się na wielu punktach, trudno bowiem utrzymać stanowiska, wobec bezustannych ataków, wykonywanych przez 40-ci szeregów nieprzyjacielskich, postępujących jeden za drugim, w dodatku wspartych huraganowym ogniem artyleryi.

Czy obecna ofenzywa rosyjska uwieńczona zostanie powodzeniem, trudno przypuścić. Sądząc z przeszłorocznego braku amunicyi i obecnej rozrzutności, trudno przypuścić by Rosyanie rzeczywiście posiadali niewyczarpane jej zapasy, któreby im pozwoliły aż do końca z dotychczasową intensywnością szafować nią.

Jeżeli porównamy obecną ofenzywę rosyjską z zeszłoroczną ofenzywą państw centralnych nad Dunajcem, wówczas okaże się, że w ciągu tego samego przeciągu czasu (dziesięć dni) w roku ubiegłym przełamany został cały szereg rosyjskich linij obronnych, a armia rosyjska w szalonym popłochu cofała się ku Przemyślowi. Obecnie, pomimo, że Rosyanie wzięli wzór z zeszłorocznej działalności państw centralnych, w ciągu tego samego dziesięciodniowego okresu udało się Rosyanom zaledwie wyprzeć Austryaków z pierwszej linii obronnej i cofnąć ją na niektórych punktach najdalej o 30 do 40 kilometrów. Ten stosunkowo nieznaczny sukces osiągnęli Rosyanie dzięki huraganowemu ogniowi swej artyleryi, oraz, jak to już wspomnieliśmy, dzięki szalonym wprost atakom wykonywanym w czterdziestu szeregach.

Austryacko - węgierskie i niemieckie kierownictwo wojskowe poza pierwszą linią obronną posiada cały szereg następnych, silnych, na wszelki wypadek zawczasu przygotowanych. Gdy więc armii walczącej wypadnie cofnąć się z jakichkolwiek bądź powodów, wówczas natychmiast zajmuje ona nowe stanowiska linii następnej, niemniej silnej, aniżeli ta, którą zdobył przeciwnik. Rosyanie będą więc mieli bardzo twardy orzech do zgryzienia zanim zdołają wyprzeć wojska przeciwnika z zajętych terytoryów rosyjskich, jak to sobie tego życzą. Zarazem wątpliwą jest rzeczą czy artyleryi rosyjskiej wystarczy amunicyi, jeżeli przy zdobyciu każdej linii obronnej będzie jej zużywać tyle, ile zużyła przy zdobyciu pierwszej linii.

Pozatem wśród wojsk państw centralnych panuje znakomity duch i nieprzeparta chęć niedopuszczenia przeciwnika do wnętrza kraju. A to też wiele znaczy. Podczas gdy szeregi rosyjskie idą do ataku pod grozą poniesienia śmierci od swych własnych dział, wojska państw centralnych walczą z całą świadomością i stawiają niezliczonym masom rosyjskim zacięty opór, opuszczając stanowiska dopiero wtedy, gdy okaże się już absolutna niemożliwość ich utrzymania.

Utracenie pięćdziesięciu, a nawet stu kilometrów terenu nie gra żadnej roli, zwłaszcza, że atakujący przy zdobyciu takiego obszaru muszą ponieść bardzo krwawe straty. Spodziewać się należy, że Rosyanie bardzo drogo okupią te swe sukcesy i w bardzo krótkim przeciągu czasu wyczerpią swe siły i swą amunicyę. Nastąpi krótkotrwały odpoczynek, a potem kto wie, czy państwa centralne nie natrą energicznie na wyczerpanego przeciwnika i, czy nie odbiorą utraconego terenu, i nie zdobędą nowych obszarów.

Już w dniu wczorajszym zauważyć się dało nieznaczne powstrzymanie ofenzywy rosyjskiej. Armie rosyjskie, pomimo dalszych bezustannych ataków, nigdzie nie zdołały posunąć się choćby o krok naprzód. Komunikat austryacki doniósł tylko, iż na całej przestrzeni na południu od Prypeci, przy niezmienionej sytuacyi, nie wydarzyło się nic znamiennego. Tylko na południu od Bojanu i na północy od Czerniowiec odparto liczne ataki Rosyan.

W dniu wczorajszym ofenzywa rosyjska rozszerzyła się w kierunku północnym, na teren operacyi grupy wojsk feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego. Wśród grupy tej walczy również armia austryacko - węgierska. Komunikaty niemiecki i austryacki donoszą, iż na północy od Baranowicz ciężka artylerya rosyjska rozpoczęła przed południem ogień przygotowawczy, który trwał do wieczora, poczem nastąpił atak piechoty rosyjskiej. Gęste masy szturmowały siedmiokrotnie stanowiska niemieckie i austryacko - węgierskie, lecz bez powodzenia. Wszystkie szturmy zostały odparte, przyczem Rosyanie ponieśli ciężkie straty. Komunikat austryacki dodaje, iż pod koniec artylerya rosyjska strzelała do uciekających z powrotem mas rosyjskich.

Dzienniki sztokholmskie donoszą, iż otrzymano tam wiadomość o tajemniczych przygotowaniach rosyjskiego kierownictwa wojskowego, mających na celu rozszerzenie ofenzywy na cały teren wschodni. W tym celu ściągane są podobno ogromne masy wojsk rosyjskich w okolicach Wilna i Rygi. Jeżeliby wiadomości te okazały się prawdziwemi, wówczas ofenzywa rosyjska na północy od Baranowicz byłaby skierowaną przeciwko Białystokowi i Grodnu, w okolicy Wilna przeciwko Wilnu i Kownu, a w okolicy Rygi, przeciwko Mitawie i Libawie. Bądź co bądź, Rosyanie i cała koalicya przypisują ogromne znaczenie obecnej ofenzywie rosyjskiej, przyczem Rosyanie stawiają wszystko na kartę.

Na terenie zachodnim toczyły się wczoraj zacięte walki na wzgórzach na południowym zachodzie od Zillebecke. Podczas tych walk stracili Niemcy część niedawno zdobytych stanowisk. Natomiast na wschodzie od Mozy w walkach dnia 12 i 13 czerwca zdobyli Niemcy stanowiska francuskie na zachodzie i południu od folwarku Thiaumont, przyczem wzięli do niewoli około 800 Francuzów i zdobyli 15 karabinów maszynowych.

Na terenie włoskim, oraz na wszystkich innych sytuacya jest niezmieniona.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 czerwca:

Wschodni teren walk:

Armia generała hrabiego Bothmera odparła gładko liczne w gęstych szeregach postępujące ataki rosyjskie pod i na północy od Przewłoki.

Zachodni teren walk:

Oprócz walk artyleryi, oraz przedsięwzięć patroli nie zaszły żadne wydarzenia.

Bałkański teren walk:

Wśród wojsk niemieckich zmiany nie zaszły.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 15-go czerwca:

Rosyjski teren walk.

Na południu od Bojanu i na północy od Czerniowiec wojska nasze odparły ataki rosyjskie.

Powyżej Czerniowiec ogień dział naszych udaremnił usiłowania przeciwnika przeprawienia się przez Prut.

Pomiędzy Dniestrem a Prutem nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Linię Horodenka — Śniatyń nieprzyjaciel przekroczył tylko nieznacznie w kierunku zachodnim.

Pod Wiśniowczykiem walczono z niesłychaną zaciętością. Tutaj, oraz na północnym - zachodzie od Rydomla i na północnym - zachodzie od Krzemieńca odparte zostały wszystkie ataki rosyjskie.

W okręgu na południu i na zachodzie od Łucka sytuacya jest niezmieniona.

Pod Sokoczami wystąpiła z obydwóch stron do walki spieszona konnica.

Pomiędzy drogą żelazną Równo — Kowel a Kołkami trudził się nieprzyjaciel daremnie przy pomocy świeżo sprowadzonych dywizyj osiągnąć przejście przez odcinek Stochod — Styr. Został on wszędzie odparty i poniósł ciężkie straty.

Włoski teren walk:

Wczoraj wieczorem rozpoczęli Włosi gwałtowny ogień artyleryi i przyrządów do rzucania min na płaskowzgórze Doberdo i na oszańcowania mostowe Gorycyi. W nocy, na południowej części płaskowzgórza nastąpiły ataki piechoty nieprzyjacielskiej, które po większej części zostały odparte. Na poszczególnych punktach walka nie została jeszcze zakończoną.

Na froncie tyrolskim skierował nieprzyjaciel swe usiłowania daremne na stanowiska na przestrzeni Peutelstein — Schluderbach.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Veronie i Padwie.

Albański teren walk:

Nad Vojusą ogień nasz zniszczył włoskie prace fortyfikacyjne.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 14 czerwca. (T. wł.). — Sztab generalny donosi 13 czerwca: Dnia 10 czerwca 6 okrętów nieprzyjacielskich zbliżyło się do ujścia Mesty. Około godz. 12 m. 15 okręty te otworzyły ogień na wybrzeże od ujścia tej rzeki do Kale-Burun; ogień skierowany został przeważnie na wsie i zabudowania, położone na brzegu, oraz na pola. O godz. 1 po poł. cztery latawce nasze zaatakowały bombami okręty i zmusiły je do szybkiego cofnięcia się w kierunku Thasos. Nasze statki powietrzne były silnie, lecz bezskutecznie ostrzeliwane przez nieprzyjacielską artyleryę i karabiny maszynowe, poczem wróciły pomyślnie. Ostrzeliwanie wybrzeża nie wyrządziło żadnych strat.

Na pozostałych frontach sytuacya jest niezmieniona.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 14 czerwca po południu:

Na prawym brzegu Mozy Niemcy nocy dzisiejszej ostrzeliwali gwałtownie z dział stanowiska francuskie na północy od fortu Thiaumont, w lesie Vaux, w lesie Chapitre i na południe od Vaux, lecz do walki piechoty nie doszło.

Na lewym brzegu Mozy toczą się z przerwami walki artyleryi.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 14 czerwca wieczorem:

Na całym froncie na północy od Verdun, w ciągu całego dnia czynną była z przerwami artylerya.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 14 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 13 czerwca:

Front zachodni: Na północnym zachodzie od **Rożyszcz** wojska nasze odrzuciły Niemców i posunęły się bliżej ku rzece **Stochod.**

Na zachodzie od **Łucka** wojska nasze obsadziły **Torczyn** (24 klm.) i odrzuciły nieprzyjaciela dalej wstecz.

Na froncie **Strypy,** na północy od **Bobuliniec,** w dalszym ciągu toczy się gwałtowna walka Wieś Zarwanica (6,5 klm. na północy od Bobuliniec), pomimo zaciętej obrony, została przez nas wzięta. Na wielu sekcyach zastaliśmy urządzenia, które nieprzyjaciel rozrzucił w pośpiechu, w celu rozbudowania przygotowanych stanowisk.

W odcinku **Dniestru** i dalej na południu, wojska nasze po przekroczeniu rzeki zajęły miasteczko **Zaleszczyki.** Pochód kontynuujemy dalej. Wieś **Horodenka** na północnym zachodzie od **Zaleszczyk** znajduje się w naszych rękach.

W odcinku **Prutu** wojska nasze zbliżają się pomiędzy **Bojanem** (14 klm. na wschodzie od Czerniowiec), a **Nepołokowcami** (10 klm. na południowym-wschodzie od **Śniatynia** do lewego brzegu rzeki. O oszańcowania mostowe **Czerniowiec** toczy się gwałtowna walka.

Front północno-zachodni: Na froncie **Dźwiny** i na południu od **Dźwińska** ostrzeliwali Niemcy liczne punkta stanowisk naszych.

Front kaukaski: Wojska nasze zbliżyły się niepostrzeżenie do stanowisk tureckich na drodze **Diarbekr,** zaatakowały wypoczywającego nieprzyjaciela i zdobyły jego obóz. Nieprzyjaciel cofnął się pośpiesznie wśród ciężkich strat. W okolicy **Rewandaz** odparty został atak turecki.

Komunikat włoski.

Rzym, 15 czerwca (T. wł)—Główna kwatera donosi 14 czerwca: Na froncie **Posiny** wieczorem dnia 12 czerwca po silnem przygotowaniu przez artyleryę przedsięwziął nieprzyjaciel ataki w kierunku na **Corni Alti, Campiglia, Monte Giore i Monte Brazzone.** Wszędzie został on odrzucony z wielkiemi stratami.

W ciągu całego dnia wczorajszego nieprzyjaciel ograniczył się przeważnie do ostrzeliwania z dział rozmaitego kalibru stanowisk naszych na całym froncie od **Ecz, aż do Brenty,** zwłaszcza w odcinku **Monte Nowegno.**

Wojska nasze wytrzymały mężnie ten gwałtowny ogień nieprzyjacielski i odrzuciły oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, które usiłowały posunąć się naprzód.

W górnej dolinie **Boite** w zupełności nieudały się kontrataki, które podjął nieprzyjaciel w celu odebrania nam zyskanych terenów na północy od **Podestagni.**

W górnej dolinie **Fella** i w dolinie **Seebach** małe, korzystne dla nas starcia.

Legioniści polscy.

Wiedeń, 14 czerwca. **Do biura Wolffa donoszą z wojennej kwatery prasowej: W krajach neutralnych pojawiła się ze źródeł rosyjskich wiadomość, jakoby legion polski zupełnie został zniszczony lub też wzięty do niewoli. Wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa. Legion polski bił się bardzo dzielnie i odparł wszystkie ataki rosyjskie.**

O wyjaśnieniach bar. Buriana.

Wiedeń, 15 czerwca. (T. wł.). — Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, iż dzięki wyjaśnieniom bar. Buriana, powodowanym uczuciem prawdy i moralności w polityce, w uzupełnieniu wywodów kanclerza Rzeszy niemieckiej, przejrzano jaknajdokładniej i najzupełniej manewr angielskiej polityki okrążenia. Co zaś do zaznaczonego przez barona Buriana celu wojennego mocarstw centralnych, to nie odpowiada on danym przytoczonym przez Grey'a, lecz stanowi zamanifestowanie woli silnych państw i narodów, które jedynie pragną mieć prawo wyboru i dla których miecz jest jedynie najsilniejszym środkiem do osiągnięcia trwałego pokoju.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 15 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj w sejmie węgierskim po prezesie ministrów, hr. Tiszy, przemawiał dep. hrabia Michał Karoly w imieniu stronictwa niezależnego. W związku z wywodami ministra spraw zagranicznych orzekł on, że monarchia prowadziła wojnę wyłącznie obronną i dał wyraz postanowieniu przetrwania aż do zwycięskiego zakończenia wojny. Hrabia Juliusz Andrassy w imieniu stronnictwa konstytucyjnego powiedział odnośnie do walki ekonomicznej, że usunięto niebezpieczeństwo ogłodzenia. We własnym interesie kraju leży, ażeby dbano o to, by sprzymierzeńcy i towarzysze broni otrzymali niezbędną ilość zboża z zapasów krajowych. Cała odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny spada na czwórporozumienie. Ponieważ nie można przemódz antagonizmów wzajemnych państw wojujących, nie pozostaje przeto nic innego, jak prowadzić dalej uparcie walkę, aż do ostatecznego zwycięstwa. **Mówca omówił wreszcie sprawę polską i wskazał na tę okoliczność, że kanclerz Rzeszy niemieckiej oświadczył, już dwukrotnie, iż Polska nie zostanie zwróconą Rosyi. I my, rzekł mówca, jesteśmy zdania, że Polska nie powinna być zwrócona carowi.** Następny mówca, hrabia Apponyi oświadczył: Wobec przyjęcia, jakie tutaj i w parlamencie niemieckim zgotowano przemówieniom pokojowym, my z naszej strony nie możemy uczynić nic innego, jak przetrwać niewzruszenie i wyjaśnić naszemu narodowi, iż tak długo wytrwać będziemy musieli, dopóki nie przyjdą do rozsądku nieprzyjaciele nasi, którzy wyłącznie są winni dalszym ofiarom w ludziach. Mówca wyraził życzenie, by związek z Niemcami po wojnie pogłębił się jeszcze, tembardziej, że obydwa kraje nie posiadają żadnych sprzecznych interesów.

Echa bitwy morskiej.

Berlin, 15 czerwca (T. wł.) — Urzędowo). Powodzący flotą angielską podczas bitwy morskiej u Skagerraku, admirał Jellicoe, w rozkazie do floty angielskiej m. i. zaznaczył, iż nie wątpi w to, że straty niemieckie były nie mniejsze od angielskich.

Wbrew twierdzeniu temu, przypominamy ogłoszone w dniu 7 czerwca urzędowe zestawienie obustronnych strat w okrętach Według zestawienia tego obok ogólnych strat niemieckich wynoszących 60,720 tonn pojemności okrętów wojennych figurują straty angielskie w ilości 117,150 tonn, przyczem pod uwagę wzięto tylko te angielskie okręty i kontrtorpedowce, o stracie których ogłoszono urzędownie ze strony angielskiej.

Według twierdzeń jeńców angielskich zatonęły jeszcze inne okręty, a wśród nich „Warspite". Po stronie niemieckiej, nie powstały inne straty, oprócz dotychczas ogłoszonych, mianowicie: J. C M. „Lützow", „Pommern", „Wiesbaden", „Frauenlob", „Elbing", „Rostock" i pięć torpedowców Odpowiednio do tego w bitwie morskiej u Skagerraku ponieśli Anglicy znacznie większe straty w ludziach, aniżeli Niemcy. Podczas, gdy po stronie angielskiej dotychczasowe straty w oficerach wynoszą 342 zabitych i zaginionych oraz 51 rannych, straty niemieckie wynoszą w oficerach morskich, inżynierach, oficerach służby lekarskiej i t. p. 172 zabitych i zaginionych oraz 41 rannych. Ogólne straty w szeregowcach po stronie angielskiej wynoszą, jak to dotychczas ogłosiła admiralicya, 6,104 zabitych i zaginionych oraz 513 rannych, po stronie niemieckiej 2414 zabitych i zaginionych oraz 449 rannych Podczas bitwy morskiej okręty nasze wzięły do niewoli 177 jeńców angielskich, podczas gdy o ile nam dotychczas wiadomo, ani jeden jeniec niemiecki nie dostał się w ręce angielskie. Nazwiska jeńców angielskich zakomunikowane zostaną rządowi angielskiemu odpewiednią drogą.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Ofenzywa rosyjska.

Wiedeń, 15 czerwca. (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W 10 dniu ofenzywy Rosyanie atakowali stanowiska wojsk sprzymierzonych nad Szczarą. W obrębie Baranowicz Rosyanie zgromadzili znaczne siły do ataku, który był poprzedzony silnym ogniem huraganowym. Następnie nieprzyjaciel pchnął naprzód kolumny atakujące, którym towarzyszyły opancerzone samochody belgijskie. Pomimo wielkich mas ludzi, rzuconych w walkę, ataki rosyjskie nie udały się najzupełniej. Artylerya austryacka i niemiecka dziesiątkowała tłumy szturmujących, a artylerya rosyjska zwróciła wreszcie ogień z całą bozwzględnością na własnych żołnierzy. W Bukowinie północnej celem usiłowań nieprzyjacielskich jest głównie atak na front w pobliżu Czerniowiec. Z Sadagory i Bojana Rosyanie zaatakowali stanowiska austryackie. Ataki odparto.

Walka z oddziałem floty rosyjskiej.

Nyköping, 15 czerwca. (T. wł.). — Według doniesienia szwedzkiego Biura Telegraficznego, przedwczoraj w kierunku północnym udało się z Haefringe 6 uzbrojonych niemieckich parowców rybackich. Przypuszczają, że w drodze powrotnej stoczyły one walkę z nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi. Bitwa trwała około 45 minut. Wynik jej jest niewiadomy. Jeden z tych parowców, który wczoraj rano zawinął do Nyköping, miał na pokładzie 5 rannych.

—

Kopenhaga, 15 czerwca. (T. wł.). — Biuro Wolffa donosi: Okręt, należący do straży przedniej, który do Nyköping przywiózł rannych, posiadał na pokładzie 150 ludzi, należących do załogi innego statku. Atakująca flotylla rosyjska złożona była z 6 kontrtorpedowców i kilku łodzi podwodnych.

—

Nyköping, 15 czerwca. (T. wł.). — Według doniesień dzienników, w pobliżu wyspy Haefringe 13 niemieckich okrętów handlowych, którym towarzyszyły dwa czy trzy torpedowce, krążownik pomocniczy i kilka uzbrojonych parowców rybackich, zostało zaatakowanych na pokładzie od Arkoe przez oddział floty rosyjskiej. Dwa parowce niemieckie, które w chwili ataku zostały odcięte od towarzyszących im okrętów, schroniły się do cieśniny Arkoe. W ciemnościach nie zdołały one nic zaobserwować. Do lazaretu w Nyköping przeniesiono 6 marynarzy niemieckich, z których dwaj są bardzo ciężko ranni, reszta zaś lekko.

Konferencya gospodarcza.

Paryż, 15 czerwca. (T. wł.) — Wczoraj otwarto konferencyę gospodarczą czwórporozumienia. Briand pozdrowił uczestników, którzy przybyli, by ponownie złożyć dowód, że rządy sprzymierzone zgadzają się w swych poglądach i ufają w trwałość ich związku. Niedość jest zwyciężyć, lecz należy również zapewnić zasadniczy rozwój źródeł materyalnych krajów sprzymierzonych, wymianę ich produktów i obronę ich na rynku światowym w czasach pokojowych.

Zmiana gabinetu we Włoszech.

Zurych, 15 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Utworzenie nowego gabinetu włoskiego natrafia na wielkie trudności. Według doniesień rzymskich, dep. Boselli nie otrzymał wcale polecenia utworzenia nowego gabinetu. Król go przyjął na audyencyi i zapytał jedynie o zdanie. Rozwija się silna agitacya na korzyść powrotu do władzy Salandry, jednakże prasa, szczególnie zaś parlament odnosi się do niej nader nieprzychylnie. Interwencyoniści w Rzymie, Florencyi, Wenecyi i Medyolanie zwołali zebrania, na których zapadły uchwały, domagające się utworzenia gabinetu wojennego w łączności ze stronnictwem Giolittiego.

Demonstracye w Medyolanie.

Lugano, 15 czerwca (T. wł.) — Wczoraj, na medyolańskim placu katedralnym i w sąsiednich ulicach miały miesce starcia pomiędzy interwencyonistami, a neutralistami. Doszło do krótkiej, lecz gwałtownej bijatyki, w której kilku interwencyonistów zostało zranionych.

Mowa Asquitha.

Londyn, 15 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Prezes ministrów Asquith w swym okręgu wyborczym, w Ladybank (Szkocya) wygłosił wczoraj mowę, w której pierwszych słowach uczcił pamięć Kitchenera. Następnie zaś mówił: Nikt nie zdoła wypełnić zupełnie luki, jaką śmierć jego wytworzyła w życiu narodowem, a to, że cały kontyngens wojskowy i morski przekroczył 5 milionów ludzi, po większej części zawdzięczamy wpływom Kitchenera. Asquith stawał w obronie wprowadzenia powinności wojskowej, która chociaż obcą jest obyczajom angielskim, to jednak jedynie ona była praktyczną i skuteczną i była zarazem tem, co z uwagi na ujawniającą się konieczność uznał cały kraj. Prezes ministrów mówił o ofenzywie rosyjskiej, o obronie włoskiej, o męstwie francuskiem i francuskich środkach pomocniczych pod Verdun. Joffreowi zaofiarowano pomoc angielską, a kroki, które będą przedsiębrane, podyktowała zdrowa strategia. Zadaniem floty angielskiej było zabezpieczenie naszego wybrzeża przed inwazyą, oraz ochrona naszych transportów, lecz conajmniej równie ważnem było jej zadanie w obronie wolności oceanu, marynarki handlowej koalicyi i w kontynuowaniu blokady. Atak floty w dniu 31 maja był godnym najcenniejszych tradycyj floty angielskiej. Nieprzyjaciela odparto do jego portów, przyczem nie próbował on nawet starcia z główną potęgą floty angielskiej. **A obecnie ośmielili się oni obwieścić, że zwycięstwem było to, co w rzeczywistości było klęską. Jeszcze więcej takich zwycięstw i z floty niemieckiej nic nie pozostanie, co byłoby godne wspomnienia. Prawda zwolna toruje sobie drogę, lecz nie wyszła ona jeszcze na światło dzienne w całej rozciągłości, lub nie była uznaną. Gdy Asquith przeszedł do spraw Irlandyi, dowodził, że powołały go do Irlandyi ostatnie zajścia w celu możliwego uporządkowania tamtejszych spraw. Wszystkie stronnictwa jednomyślniep ragną powodzenia układów będących w toku. Obecnie pożądanem** jest tymczasowe przywrócenie porządku. Asquith zakńczył mowę słowami uznania dla zasług względe mdominiów i kolonij na różnych terenach wojny.

Ruch rewolucyjny w Irlandyi.

Sztokholm, 15 czerwca. (T. wł.). — Z Dublina nadchodzą znowu groźne wiadomości o ruchu Sinnfeinistów, który wybuchł ponownie pod wrażeniem krwawych kaźni angielskich. W Londynie liczą się z możliwością nowych ciężkich starć. Ludność Irlandyi oczekuje w skupieniu rozwiązania sprawy irlandzkiej. Pewnem jest, że przeprowadzenie planów rządowych nie obędzie się bez walki. Po nabożeństwie, odprawionem w katedrze dublińskiej, za dusze zgładzonych przywódców irlandzkich, odbyła się wielka demonstracya polityczna. Tłum, ciągnący przez ulice miasta, śpiewał irlandzkie pieśni patryotyczne i wznosił okrzyki na cześć rzeczypospolitej irlandzkiej.

Ameryka a rewolucya irlandzka.

Nowy-York, 15 czerwca. (T. wł.). — Depesza iskrowa przedstawiciela Biura Wolffa: W różnych punktach kraju w sobotę odbyło się 800 zebrań publicznych dla uczczenia pamięci męczenników irlandzkich. Na jednem z zebrań w Nowym-Yorku zaatakowano Anglię w nader ostrych słowach, a kaźnie w Irlandyi nazwano barbarzyństwem.

Jeszcze o zatonięciu „Tubantii"

Rotterdam, 15 czerwca. (T. wł.). — „Rotterdamsche Courant", powołując się na opublikowane w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" wyniki dochodzenia w sprawie „Tubantii", pisze, co następuje: **Obecnie wyłania się pytanie, czy w uwzględnieniu prądów w sąsiedztwie okrętu sygnałowego „Nordhinder" prawdopodobnem jest lub możliwem, aby jedna i ta sama torpeda krążyła jeszcze po upływie 10 dni w pobliżu okrętu sygnałowego, gdzie też zatonęła „Tubantia". Ze źródeł miarodajnych donoszą nam, że wypadek ten jest bardzo możliwy. Lecz chodzi tu o rzecz, której nie można ustalić ze ścisłością matematyczną. Gdyby torpeda została odegnana o 100 mil, wówczas można byłoby łatwiej dojść do jakiegoś konkretnego wniosku.**

Zatonięcie krążownika angielskiego.

Esberg, 15 czerwca (T. wł.) — Pod Ringstedt wypłynęły na ląd zwłoki marynarza A. Gaay'a należącego do załogi „Garysfort".

„Garysfort" jest współczesnym małym krążownikiem angielskim.

Zaburzenia w Holandyi.

Haga, 15 czerwca (T. wł.) — Dzisiaj kilkaset kobiet zwróciło się do ministra spraw wewnętrznych i do burmistrza haskiego. ażeby wręczyć im adresy w sprawie olbrzymiego podrożenia artykułów spożywczych. Minister oznajmił, że rząd poczynił kroki, by dostarczyć ludności tanich środków żywnościowych

—

Haga, 15 czerwca. (T. wł.). — Gazeta „Tyd" donosi z Rotterdamu: Przedwczoraj wieczorem urządzono tu wielkie mityngi ludowe. Tłum zaatakował sklepy i rozbijał szyby wystawowe.

W Amsterdamie deputacya demonstrujących kobiet, które wczoraj udały się do burmistrza, zajęła względem niego bardzo groźną postawę. Wobec pogróżek kobiet, zapowiadających rozruchy, burmistrz był zmuszony nadmienić, że ma pod ręką policyę, a w razie potrzeby znajdzie i żołnierzy. Zwrócił też im uwagę, że kobiety nie powinny ponawiać demonstracyj ulicznych.

—

Rotterdam, 15 czerwca. (T. wł.). — Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye z powodu podrożenia artykułów spożywczych. I tym razem powybijano szyby wystawowe w wielu wielkich magazynach. Znowu musiano wzywać interwencyi policyi pieszej i konnej.

Jeńcy rosyjscy w Rumunii.

Budapeszt, 15 czerwca. (T. wł.). — **Z Bukaresztu donoszą: Z pośród żołnierzy rosyjskich, którzy wtargnęli na terytoryum Rumunii, wzięto do niewoli i internowano 56. Dzienniki uważają za niezrozumiałe, dlaczego władze pozwoliły, aby pozostała część oddziałów rosyjskich mogła powrócić na terен rosyjski.**

Król Konstantyn, a prasa francuska.

Genewa, 15 czerwca. T. wł.). — Francya i Anglia zamierzają, zdaje się, uderzyć po raz ostatni na gabinet Skuludisa i króla Konstantyna. „Echo de Paris" pisze: „Nie należy działać połowicznie. Musimy dojść do końca". „Radical" żąda, aby królowi Konstantynowi dano do wyboru, ustępstwa na rzecz koalicyi, lub abdykacyę. Mniej więcej w tym samym tonie piszą inne dzienniki, dodając, że król niedługo będzie cieszył się koroną jeżeli będzie się czepiać Venizelosa, największego przyjaciela czwórporozumienia

Demobilizacya floty greckiej.

Genewa, 15 czerwca. (T. wł.). — Według doniesień dzienników, wychodzących w Atenach, król podpisał drugi rozkaz, w którym zarządza ogólną demobilizacyę floty.

Demobilizacya armii greckiej.

Genewa, 15 czerwca. (T. wł.). — Według wiadomości ateńskiej, otrzymanej przez paryski „Matin", liczebność armii greckiej zmniejszoną zostanie do stopy pokojowej, t. j. na 40.000 ludzi. Rozbrojenie nastąpi w ten sposób, że rozpuszczone zostaną dwa najstarsze roczniki, zaś następne roczniki zostaną urlopowane na dwa miesiące. Trzy najmłodsze klasy pozostaną pod sztandarami.

Zajścia w Grecyi.

Lugano, 15 czerwca. (T. wł.). — „Corriere della Sera", donosi z Aten: 12 b. m., w Stadyonie, w obecności króla i rodziny królewskiej, odbyła się uroczystość wojskowa. Po skończonej uroczystości utworzył się wielki pochód demonstracyjny, który przed pałacem królewskim wznosił entuzyastyczne okrzyki na cześć króla, później zaś skierował się ku domowi Venizelosa i dziennikom liberalnym, gdzie wołano: „Precz z Venizelosem". W lokalu organu Venizelosa, „Nea Hellas" powybijano szyby i strzelano doń z rewolwerów. Musiano przywołać do przywrócenia porządku żandarmeryę i kawaleryę, które rozproszyły demonstrantów.

Ostrzeliwanie wybrzeża bułgarskiego.

Ateny, 15 czerwca. (T. wł.). — Z Salonik otrzymano depeszę, według której, flota francusko - angielska w dalszym ciągu ostrzeliwuje wybrzeże bułgarskie na morzu Egejskiem, na przestrzeni od Porto Lagos do Dedeagaczu. Ludność cofnęła się do wnętrza kraju.

Amunicya sprowadzi zwycięstwo.

Londyn, 15 czerwca. (T. wł.). — „Daily Mail" w walkach na frocie pod Yppres i Verdun widzi jedynie dowód, że zwycięstwo będzie dziełem amunicyi. Anglia pozostaje jeszcze daleko w tyle i musi wysilać się do ostateczności, by choć do pewnego stopnia dotrzymać placu wytwórczości niemieckiej pod względem amunicyi.

Straty francuskie pod Verdun.

Rotterdam, 15 czerwca (T. wł.) — W ostatnich walkach pod Verdun bardzo wielkie straty poniosły najmłodsze roczniki francuskie. Oficerowie z pod Verdun wyrzekają, że dowództwo bez celu zmarnowało 8 tysięcy rekruta.

Atak lotniczy na Dunkierkę.

Chrystyania, 15 czerwca (T. wł.) — Według sprawozdania przybyłego tutaj kapitana duńskiego, 19, 20 i 21 maja Niemcy wykonali szereg ataków lotniczych na Dunkierkę. Podczas bombardowania zginęło przeszło czterdestu ludzi. Od 11 maja Dunkierka wyludniła się niemal zupełnie. Straty materyalne są olbrzymie, niema prawie ani jednej dzielnicy, która wyszła by cało. Wszędzie widać ślady strasznego zniszczenia. Od 21 maja Dunkierka przestała być miejscowością zamieszkałą przez ludność cywilną.

Atak lotników na Toul.

Strassburg, 15 czerwca (T. wł) — „Strassburger Post" donosi, że 4 czerwca 10 samolotów niemieckich rzuciło na twiedzę Toul 60 bomb, które wyrządziły w mieście wielkie szkody.

Przed wyborami w Ameryce.

Amsterdam, 15 czerwca. (T. wł.). Z Nowego Yorkr donoszą, że przebieg posiedzenia konwentu demokratycznego w St. Louis był nader sopokjny. Bryan uczestniczył w nim w charakterze sprawozdawcy prasowego. Wilson posiada za sobą wielką przewagę w konwencie. Programem konwentu jest pokój i polityka, przy zachowaniu której kraj byłby przygotowany na wszelką ewentualność.

Kandydatura Hughes'a.

Rotterdam, 15 czerwca. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Według doniesień dzienników londyńskich, amerykański „World" pisze: Zwycięstwo Hughesa w walce wyborczej cały świat uznałby za wielkie zwycięstwo, odniesione przez Niemcy w Stanach Zjednoczonych.

Święto flag.

Waszyngton, 15 czerwca. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Urządzono tam święto flag, które miało zamanifestować domaganie się stolicy odpowiednią armię i flotę. Wilson poprowadził pochód, składający się z 75,000 mężczyzn, kobiet i dzieci, a po paradzie wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział: Należy położyć koniec usiłowaniom, czynionym przez Amerykan, urodzonych zagranicą, by wywrzeć na stronnictwa amerykańskie nacisk polityczny w interesie obcego rządu. Tłum odpowiedział na to okrzykami uznania, a powszechnie mniemają, że hasło to stanowi główną siłę przyciągającą bloku demokratycznego przy wyborach na prezydenta.

Ostatnie telegramy.

Prasa o ofenzywie rosyjskiej.

Frankfurt, 15 czerwca. (T. wł.). — „Frankfurter Zeitung" stwierdza, że cel rosyjskiej ofenzywy, mianowicie rozwinięcie skrzydeł austryackich i przełamanie skrzydeł nie został osiągnięty, a ataki nieprzyjacielskie odparto i powstrzymano. Opór centrum stojącego pod dowództwem generała Bothmera wzbudza nadzieję, że ofenzywa rosyjska zostanie także i tym razem złamana, a dowództwo niemieckie zdoła unicestwić strategiczne korzyści, jakie Rosyanie dotychczas osiągnęli. Niema absolutnie żadnego powodu do obaw, aby obecna ofenzywa rosyjska mogła zakwestyonować ostateczne zwycięstwo.

Sazonow obiecuje.

Sztokholm, 15 czerwca. (T. wł.). — **Petersburska Ag. Telegraficzna donosi z Londynu, że bawiący tam rosyjski minister spraw zagranicznych, Sazonow, w wywiadzie z przedstawicielem „Timesa" wyraził się o przyszłości Królestwa Polskiego w sposób następujący:**

„Polacy nie mogą oczekiwać, ażebyśmy mogli w momencie tej strasznej walki już nie na życie ale na śmierć, nakreślić im szczegółowy program przyszłości Polski, wiedzą oni jednak już teraz, że otrzymają autonomię, odpowiadającą zadaniom ich przyszłości życia narodowego i dobrobytu ekonomicznego. Decyzya ta jest nieodwołalna".

(W deklaracyi tej Sazonowa, przyszła autonomia Polski przedstawia się w zarysach niewymownie mglistych, a w każdym razie rozwiewa złudzenia co do możności otrzymania od zwycięskiej Rosyi autonomii politycznej. Zwolennicy oryentacyi wschodniej powinni się nad tem głębiej zastanowić. Może słowa odpowiedzialnego rosyjskiego męża stanu wytrzeźwią nareszcie z ich petersburskich sentymentów i wskażą inne drogi dla ich targowickiej polityki. — Przyp. Red.).

Na morzu Bałtyckiem.

Sztokholm, 15 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Tidningen" dowiaduje się z Helsingborga: Pod Oeland parowiec szwedzki był ostrzeliwany przez rosyjską łódź podwodną, pomimo iż posiadał flagę szwedzką i znaki szwedzkiej przynależności państwowej. Kapitan parowca szwedzkiego zastał zmuszony do okazania komendantowi łodzi podwodnej swych papierów i zauważył przy tem, że łódź podwodna była niezwykle wielką i posiadała na pokładzie trzy działa. Po zbadaniu papierów pozwolono parowcowi szwedzkiemu wyruszyć w dalszą drogę.

Rekord Brusiłowa.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.). — „Lokal Anzeiger" donosi, że taktyka generała Brusiłowa wywołuje w Rosyi wielkie wzburzenie, z powodu tego, że Brusiłow obchodzi się z materyałem ludzkim w ten sposób, iż zapędził w kozi róg nawet wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Oficerowie rosyjscy określają straty rosyjskie ubiegłego tygodnia na 250 tysięcy ludzi. Rosyjski minister wojny złożył carowi raport, o niesłychanych ofiarach w ludziach, zaznaczając, iż Brusiłow zapomniał, iż Rosya nie będzie mogła wystawić trzeciej armii.

Straty Rosyan.

Berlin, 15 czerwca. (T. wł.). Według doniesień „Lokal Anzeigera" niepowodzenie ataku rosyjskiego około Baranowicz było wynikiem znakomitego wyzyskania terenu przez wojska niemiecko - austryackie, tak, że Rosyanie dostawali się wszędzie w ogień krzyżowy. Krwawe straty Rosyan były tem większe, że rosyjska artylerya ostrzeliwała gwałtownie cofającą się piechotę rosyjską.

Rozrzutność rosyjska.

Genewa, 15 czerwca. (T. wł.). — Dzienniki paryskie wyrażają wątpliwości w prawdziwość cyfr jeńców, podanych w rosyjskich komunikatach. Wyrażają one obawę, że Rosyanie zbyt szybko wyczerpią zapasy z trudem sprowadzonej z zagranicy amunicyi.

Zmiany dyplomatyczne.

Kopenhaga, 15 czerwca. (T. wł.). — „Russkija Wiedomosti" donoszą, że niebawem otrzymać ma dymisyę dotychczasowy poseł angielski w Bukareszcie. Odwołany ma też być tamtejszy poseł rosyjski.

Z sejmu bawarskiego.

Monachium, 15 czerwca (T. wł.). — Podczas obrad nad etatem pocztowym w komisyi finansowej Izby deputowanych mówcy wszystkich stronnictw, z wyjątkiem przedstawicieli stronnictwa liberalnego, podobnie, jak obaj referenci, oświadczyli się za utrzymaniem bawarskiego etatu pocztowego i za zachowaniem bawarskich marek pocztowych. Minister komunikacyi, v. Seidlein, zauważył, że bawarskie marki pocztowe wyrażają poczęści samodzielność bawarskiej administracyi pocztowej i stanowią podstawę dochodów poczty bawarskiej. Narodowo-niemiecka oryentacya Bawaryi i jej gotowość do ponoszenia ofiar nie ulegają kwestyi.

Feljetony paradoksalne.

Co rzekłby na to wielki Nelson, gdyby powstał z podziemi kościoła św. Pawła w Londynie?

Głos z Trafalgar-Squaire.

VIII. Nelson nie chce wierzyć.

Eskimosi twierdzą, że na drugim świecie będą dalej łowili ryby i polowali na niedźwiedzie.

Grecy sądzili, że po przebyciu Lety zapomina się o życiu minionem i odbywa tylko spacery milczące na polach Elizejskich.

Jak zawsze, prawda jest w pośrodku...

Nie jest tak źle, aby człowiek prowadzić musiał swoją robotę jeszcze na tamtym świecie.

Stary bohater Nelson, który zresztą przy zdobywaniu Sto-Cruz na wyspie Teneryfie utracił prawą rękę, nie może przecie w 111 lat po zwycięstwie pod Trafalgar staczać bitwy morskiej, w obrębie niebios, w roli admirała!

Ani nie jest tak dobrze, aby jako cień beznamiętny zbierał kwiatki na łąkach Elizeum, pozbawiony wspomnień miłych, ale i troski.

Kiedy człowiek wysortowany jest z obiegu życia, oddaje się w zaświecie rozpamiętywaniu.

Nelson pisze historyę floty angielskiej.

Jego ukochana, ongi urocza, dziś nieco podstarzała lady Hamilton, wynalazczyni tańca z szalem, też oczywiście już nie tańczy. Pisze historyę tańca.

Są i wyjątki. Niema bowiem reguły bez wyjątków. Stary Galileusz, człowiek nauki, prowadzi swoje rzemiosło nadal. Urządził sobie obserwatoryum i astronomicznymi biuletynami donosi mieszkańcom nieba, co się dzieje na ziemi.

Prasa musi być wszędzie!...

Lady Hamilton i Nelson mieszkają razem — w pałacyku. (*My house is my castle*). Jako duchy bezpłciowe. Mahomet się mylił. Orgij na tamtym świecie niema. Choć zdarzają się poufne zebrania duchów.

Poinformował mnie o tem wszystkiem Morfeusz.

Kilka dni temu odbyła się *tam* taka rozmowa między Nelsonem i lady Hamilton przy jedzeniu zrazów *a la Nelson*...

— Co to znaczy, moja duszko — mówił stary admirał, że tak dawno nikt nas nie odwiedził? Czy aby nie naprzykrzyły się ludziom Twoje ciągłe wspomnienia o tańcu z szalem?

— To raczej ty — wybuchnęła lady Hamilton — wypędziłeś gości wiecznemi twemi opowieściami na temat: To było pod Trafalgar! To zaczęło być nudne...

— Ależ zgódź się, kochanie, że od czasu, gdy wyrzekłem moje nieśmiertelne słowa: „*Anglia oczekuje, że każdy spełni swój obowiązek. Ojczyzna wymaga nietylko świetnego zwycięstwa, ale i zniszczenia wroga*" — władztwo Anglii nad wszystkiemi morzami ziemi zostało zapewnione na wieki.

— Wiem o tem, wiem!

— Stałem wtedy na pokładzie „Viktoryi" i obserwowałem przez lunetę zjednoczone siły floty francuskiej Villeneuva i hiszpańskiej Alavy...

— Wiem o tem, wiem!... Padłeś w środku bitwy... A ja ci sama przyniosłam tutaj wiadomość o twojem ostatecznem zwycięstwie wraz z wieścią o późniejszej abdykacyi Napoleona...

— Jaki tryumf! — pomyśl. Żaden okręt angielski nie ucierpiał. Natomiast z 33 dumnych liniowych okrętów Francyi i Hiszpanii wróciło do przystani w Kadyksie tylko 11 w stanie poszarpanym, nieużytecznym. Mieliśmy 400 zabitych i 1,200 rannych, a oni 4,500 zabitych i 2,500 rannych! Ten cios trafił w serce Korsykanina mocniej, niż uradowało go równoczesne zwycięstwo lądowe pod Austerlitz. Odtąd plany indyjskie Napoleona, idee wyprawy jego do Anglii, zostały zniweczone. Hydrze floty hiszpańskiej starliśmy ostatnią głowę. Piękny sen o flocie francuskiej rozwiał się na zawsze. Wielka ulica morska od Calais do Brytanii została uwolniona od wrogów i Anglia stała się niepodzielną panią na oceanach...

— Ależ, mój kochany, pamiętam to wszystko tak dobrze, jak to, że powiesić kazałeś na masztach republikanów Neapolitańskich...

— Mniejsza o to!... Pomyśl tylko — tyle zwycięstw sławnych! Zdobyta Korsyka. Zniszczona flota francuska naprzód w r. 1794 pod Alessio. Zbombardowanie Kadyksu. Zwycięstwo w r. 1797 u przylądka St. Vincent i w r. 1798 pod Abukir... Było gorąco!

— Dostałeś wtedy tytuł barona i 2000 funtów szterlingów pensyi...

— A potem... jak zręcznie zniszczyłem w r. 1801 flotę duńską. I ci chcieli także konkurować z Anglią na morzu!...

Admirał zaśmiał się złowrogo, przypomniawszy sobie moment, kiedy flota angielska osaczyła porty Danii i za chęć jej trzymania się ścisłej neutralności w walce kontynentu z Anglią zbombardowała Kopenhagę, poczem zabrała Duńczykom wszystkie okręty.

Podszedł ku oknu i wyjrzał na ulicę.

— Idzie ten ponury zawsze Medina Sydonja!

— Dlaczego jego pantalony są wiecznie zakurzone na kolanach? — spytała lady.

— To od czasu wyprawy przeciw Holendrom, kiedy wicher zwyciężył „niezwyciężoną Armadę". Książę Medina padł po powrocie na kolana przed królem Filipem. A ów dziwak na ten raz okazał się łaskawym. Rzekł doń: „Wstań książę! posłałem cię na bój z ludźmi, nie z burzą i skałami".

Nagle admirał pobladł z gniewu:

— Co to jest?... Ten łotr Hiszpan uśmiechnął się i pokazał mi język. Zuchwalec! Dwa lata temu spotkawszy go, rzekłem doń: Wasze rozboje na morzu skończyły się dawno". A on mi odparł: „I wasze się skończą niedługo!..." Nie kłanialiśmy się sobie odtąd. A teraz śmie mi pokazywać język!...

— Coś się stało! — rzekła lady Hamilton, stanąwszy w drugiem oknie. Twój towarzysz Trafalgarski, admirał Collingusod, przebiegł ulicą bez krawata!... *Schocking!*

— Zaprawdę, coś się stało!... Mister Blake, współpracownik Cromvella, pogromca floty holenderskiej i tureckiej, biegnie, rwąc włosy na głowie!...

— Coś się stało!... Wszyscy biegną od wieży Galileusza. Tam stoją tłumy...

— Ale oto on sam idzie. Poproś go na górę. Może wie coś nowego — z ziemi.

Lady Hamilton wychyliła się oknem i uprzejmie zaprosiła starca...

Galileusz wszedł ze zwykłem swojem pozdrowieniem.

— *E pur si muove.*

— Co słychać? — spytał admirał.

— Coś niezmiernie oryginalnego! Flota niemiecka pobiła pod Skagerrakiem angielską. Liczba ton zniszczonych okrętów angielskich przenosi 160,000!

Nelson roześmiał się:

— Co?! flota niemiecka zwyciężyła na morzu?! Ależ ona wczoraj ledwie wyszła z pieluszek!...

— Dane pewne!

Galileusz opowiedział wszystkie szczegóły katastrofy, którą zaobserwował przez swój udoskonalony teleskop.

Admirał bladł, czerwienił się, trząsł z gniewu:

— Ależ to niemożliwe! Ja temu nie wierzę!

Wspaniały starzec wyprostował się dumnie:

— Admirale! Kiedy zaobserwowałem przez mój teleskop lunacye Wenery, nierozsądni ludzie swego czasu mówili: nie wierzymy! — i nie chcieli spojrzeć przez moje szkła, twierdząc, że dyabeł omamił moje oczy. A ja mówiłem zawsze tylko prawdę!...

— Więc co to znaczy, astronomie?

— To znaczy, że odwróciła się wielka karta dziejowa. Nastąpił kres wszechwładztwa Anglii w państwie Amfitryty...

— To być nie może!... Wszak na zegarze dziejowym...

— Poruszyła się wskazówka! *E pur si muove!*

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Benona.
Jutro: Innocentego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39.
Zachód o godz. 9 m. 22.

Koncerty.

Helenów. Koncerty Ł. O. S. Dziś wieczór Wagnerowski pod dyr. A. Türnera.

Jutro koncert popularny. Dyr. Tad. Mazurkiewicz i Aleks. Türner.

Rocznice.

Dnia 16 r. 1025. Rozstał się z życiem Bolesław I Chrobry, albo Wielki, pierwszy król polski ukoronowany.

„ 1815. Bitwa pod Ligny (Fleurus); Blücher pobity przez cesarza Napoleona.

„ 1863. Potyczka pod Wielkim Węglem; Walery Wróblewski zmusza Moskali do ucieczki.

Kwesta „Ratujcie dzieci".

Kalendarzyk kwesty.

Dziś.

Wystawy: obrazów, polskich kursów pedagogicznych, szkoły rzemiosł i fotograficzna.

Wykłady naukowe na polskich kursach pedagogicznych: godz. 4—5 „Kraje podbiegunowe", z przezroczami — prof. Starkiewicz; 5—6 „Zagadka wnętrza ziemi" wzorowa pogadanka — prof. Dominikiewicz; 6—7 „Lekcya wzorowa stylistyki" — prof. Koziołkiewiczówna; 7—8 „Początki życia psychicznego dziecka" — dr. Mikulski.

Atrakcye na wystawie pol. kursów pedagogicznych.

Na jutro i niedzielę zarząd sekcyi 19 przygotował szereg atrakcyj dla zwiedzających wystawę, między innemi deklamacye p. Orlińskiego, śpiew pani Sperling, p. Matiatko — muzykę i t. p.

Chcąc uprzystępnić szerszemu ogółowi zwiedzenie wystawy, zarząd sekcyi ujednostajnił ceny biletów na wystawę i wykłady w ten sposób, że przed południem wynoszą one 25 kop. a po południu 30 kop.

Sekcya pedagogiczno-wychowawcza.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan zorganizowało przy komitecie kwesty ogólnokrajowej własną sekcyę pedagogiczno-wychowawczą, która w dniach do 18 b. m. na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci" wygłosi następujące odczyty:

1. W piątek, 16 b. m., o godz. 7 wiecz., w Muzeum przy ul. Piotrkowskiej 91 — „Fizyczne wychowanie młodzieży" — p. Wocalewska.

2. W sobotę, 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34 — „Szkoła powszechna" — Józef Radwański.

3 W sobotę, 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w Resursie Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117 — „Zasady racyonalnego wychowania" — p. W. Zawadzki.

W niedzielę, 18 b. m., w sali fabr. Geyera przy ul. Piotrkowskej:

4. O godz. 4 po poł. — „Rodzina i szkoła" — p. T. Kilański.

5. O godz. 6 po poł. — „Staszic i Czacki" — p. J. Enderówna.

6. W sali fabr. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, o godz. 4 po poł. — „Ochrona dzieci, jej zadania i znaczenie" — p. M. Grzybowska.

7. O godz. 5 po poł. — „Stan szkolnictwa w r. 1863" — p. Strzelecka.

8. O godz. 6 po poł. — „Opieka nad dziećmi po za szkołą" — p. Pierzchlewski.

9. W sali Muzeum ul. Piotrkowska 91, o godz. 4 po poł. — „Stan szkolnictwa w r. 1863" — p. Strzelecka.

10. O godz. 6 po poł. — „O Stanisławie Konarskim" — p. Jan Radwański.

11. O godz. 7 wiecz. — „Kształcenie woli" — p. dr. Stefanowska.

Zabawa sportowa w Helenowie.

Przygotowania do wielkiej zabawy sportowej w Helenowie na rzecz kwesty ogólno-krajowej wrą w całej pełni. Ćwiczenia i trening uczestników popisu odbywają się na placu sportowym p. Władysława Pytlasińskiego przy ul. Mikołajewskiej 40, pod jego osobistym kierunkiem. „Cross Country", wyścigi cyklistów z przeszkodami, oparte na wszechstronnem uwzględnieniu rozwoju fizycznego zapaśników, stanowią nowość, jeszcze w Łodzi nie widzianą. Same przeszkody, jako rzecz kosztowną, ofiarował p. Scheibler. W programie wyścigów znajduje się już obecnie sześć nagród, oprócz tego p. Wł. Pytlasiński daje od siebie trzy nagrody. W „Cross Country" przyjmują udział wybrani uczniowie miejscowych zakładów naukowych, oraz przodownicy gimnastyczni.

Również na boisku p. Pytlasińskiego ćwiczą się dzieci szkół miejskich, pod kierunkiem p. Antoniego Lindnera. Zespół dziatwy wystąpi w pokazie gimnastycznym, jaki ma wykazać konieczność zaprowadzenia w szkołach racyonalnej gimnastyki. Dalej na zabawie niedzielnej prowadzone będą zapasy piłki nożnej pomiędzy łódzką drużyną reprezentacyjną a Towarzystwem „Szturm". Próba generalna popisu gimnastycznego odbędzie się w sobotę nadchodzącą, o godz. 3 po południu w Helenowie.

W celach wykazania poglądowo korzyści, płynących z gimnastyki, wstęp na próbę generalną będzie dla dzieci wszystkich szkół łódzkich zupełnie bezpłatny. Nowością sportową na zabawie ogrodowej będzie „piłka koszykowa", odegrana przez grono uczennic gimnazyum żeńskiego pani Jędrychowskiej z Pabianic.

Kronika łódzka.

Zmniejsze racyi cukru.

Od poniedziałku 19 b. m., rozpoczynającego nowy, kolejny okres kart na chleb, racya cukru będzie zredukowana do połowy. Zamiast dotychczasowych 20 łutów na osobę, wyznaczono 10 — na przeciąg dwóch tygodni. Gotowe już karty na okres od 18 czerwca do 2 lipca, zawierają jeszcze dwa odcinki po 20 łutów, lecz otrzymać za nie będzie można tylko racye 10-łutowe.

Arcybiskup warszawski w Łodzi.

W środę, 14 czerwca, o godz. 6 wiecz. ks. Arcyb. Kakowski przybył do parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi. W imieniu parafian powitał Dostojnika Kościoła w krótkich, lecz gorących słowach p. Buchner, wręczając przytem staropolskim zwyczajem chleb i sól. Miejscowy proboszcz ks. R. Malinowski po przemówieniu powitalnym zapoznał Arcypasterza z historyą powierzonej mu parafii, znajdującej się obecnie w wielkiej nędzy ze względu na ubogą klasę roboczą, która ją zamieszkuje, oraz zdał relacyę ze swej działalności gospodarczej i społecznej od chwili objęcia rządów w parafii. Witały następnie Jego Eksc. 3 ochrony miejscowe, oraz szkoły elementarne. Arcypasterz wzruszony serdecznem przyjęciem dziękował kilkakrotnie i błogosławił zgromadzonych.

Wieczorem i nazajutrz rano ks. Arcybisk. Kakowski udzielał sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło z górą 1,500 osób. Po odprawionem nabożeństwie Arcypasterz zwiedził ochrony. Przed wieczorem dn. 15 b. m. Jego Ekscel. ks. Kakowski pożegnał parafię.

Wczoraj o godz. 3 i pół po poł. Arcybiskup dokonał poświęcenia nowego lokalu przytułku dla sierot p. n. „Sienkiewiczówka" w Nowem Rokiciu.

Dziś o godz. 11 rano J. E. ks. Arcybiskup opuści Łódź, udając się pociągiem kolei kaliskiej do Warszawy.

Szczepienie ospy.

Szczepienie ospy ochronnej wszystkim mieszkańcom Łodzi, którzy podlegali temu po 5 grudnia 1914 r., rozpocznie się w pierwszych dniach lipca r. b.

Oddziały Stow. nauczycieli chrześcijan.

Przed paru dniami donosiliśmy o otwarciu pierwszego oddziału Stow. nauczycieli chrześcijan w Zgierzu. Obecnie komunikują nam, że powstają jeszcze dwa takie oddziały w okolicy: w Pabianicach i Łasku. Pierwszy ma być uroczyście otwarty w dniu dzisiejszym w obecności delegatów zarządu pp. Radwańskiego i Kilańskiego. Otwarcie oddziału łaskiego nastąpi w niedzielę 18 b. m. Jako delegaci udadzą się tam pp. Rowińska i Pawlikowski.

Szkody w ogrodach miejskich.

Szkody, spowodowane przez burzę sobotnią w parkach miejskich są znaczne. W parku Staszica, gdzie zasadzono 20,000 kwiatów, niemal wszystkie one zginęły. W oranżeryi nie ocalała ani jedna szyba. Podobnież uległy zagładzie kwiaty w parku Mikołajewskim. Mniej natomiast ucierpiał park Poniatowskiego.

Z Książnicy dziecięcej.

Na skutek odezw, wystosowanych do młodzieży szkół polskich w Łodzi, uzyskał komitet książnicy w ostatnich paru miesiącach 1000 książek. Pozatem z Warszawy od firmy nakładowej Julii Sikorskiej otrzymano 130 egzemplarzy wydawnictw dla młodzieży i ludowych, oraz od firmy M. Arct — 185 tomików. Na onegdajszem posiedzeniu komitet postanowił wszystkie ofiarowane książki rozdzielić między trzy wypożyczalnie, mieszczące się: przy ul. Piotrkowskiej 103 w lokalu „Wiedzy", na Widzewie przy ul. Kopernika i na Dąbrowce przy ul. Rzgowskiej 84. Dla tej ostatniej komitet zakupił nadto 250 książek.

Małoletni oszust.

Józef G. wysłał swego synka z 3 rublami i legitymacyą do sklepu z mąką komitetu rozdziału chleba przy ul. Andrzeja. Do małego G. podszedł 12-letni Leon R. i zaproponował mu ułatwienie kupna mąki, ponieważ ojciec jego jest policyantem. Otrzymawszy pieniądze i legitymacyę, zbiegł.

Kradzieże.

Z mieszkania Alfreda Leona, Składowa 32, skradziono różne rzeczy na sumę 800 marek.

Ze sklepu Jana Angiliusa, Wysoka 8, skradziono cygar i papierosów, na sumę 120 rubli.

Z mieszkania Franciszka Kanarka, w Konstantynowie, skradziono 300 rubli gotówką i 4 weksle po 100 rubli.

Z Sądów.

Za łapówkę.

Sędzia 6 rewiru skazał urzędnika kontroli H. na 2 miesiące więzienia za wzięcie łapówki. W wyroku uwzględniono okoliczności łagodzące.

Młynarz i artysta.

Właściciel młyna przy ul. św. Jakóba, Dawid Bok, lat 62 i zięć jego, artysta teatru żargonowego „Skala" Abe Cimbalist stanęli przed sędzią 6-go rewiru, jako oskarżeni: pierwszy o potajemne zmielenie żyta na mąkę, drugi zaś o usiłowanie przekupienia policyantów tajnych, którzy przyszli dokonać rewizyi. Sąd skazał teścia na 300 rb. grzywien lub 150 dni więzienia, zięcia zaś na 4 tygodnie.

Zasadzka chłopska.

Kilka tygodni temu dwum chłopom we wsi Dąbrówce zdechły nagle psy. Domyślając się, że psy otruli złodzieje, by następnie zakraść się do zabudowań, chłopi urządzili zasadzkę, uwieńczoną dobrym skutkiem, bo ujęciem na gorącym uczynku usiłowania kradzieży dwóch mężczyzn i kobiety. Jeden z złodziei, Wojtczak, bronił się nożem i skrępowano go dopiero po okaleczeniu widłami. Złoczyńcy stanęli obecnie przed sądem 6 rewiru. Wojtczaka zasądzono na półtora roku więzienia, Józefę Pietrzakową na 8 miesięcy, sprawę trzeciego wspólnika wyłączono, gdyż znajduje się on jeszcze w szpitalu.

Z Liskowa.

Pierwsze progimnazyum na wsi.

W Liskowie, wsi chlubnie znanej z wzorowej gospodarki i wysokiego poczucia społecznego i obywatelskiego włościan, powstaje progimnazyum. Otwarcie nastąpi w nadchodzącym roku szkolnym. Narazie będą otwarte klasy: wstępna, pierwsza i druga, w przyszłym zaś roku — trzecia i czwarta.

Egzaminy wstępne odbywać się będą 28 i 29 sierpnia. Opłata za naukę będzie stosunkowo niewielka, gdyż wynosić będzie w klasie wstępnej 15 rubli, w pierwszej 20, a w drugiej 25 za półrocze.

Przy progimnazyum urządzoną będzie dla uczniów bursa, czyli internat, w którym za całkowite utrzymanie (z wyjątkiem prania), wraz z korepetycyą płacić będą biedniejsi 16 rubli, a zamożniejsi 20 rubli miesięcznie. Mogą też uczniowie mieszkać prywatnie, u gospodarzy miejscowych, jednak za wiedzą i zgodą władzy szkolnej. Zdolniejsi uczniowie będą się mogli uczyć także muzyki, zdobnictwa ludowego, zabawkarstwa i t. p. Lekcye rozpoczną się dnia 4 września nabożeństwem w miejscowym kościele.

Radość z powodu otwarcia tej szkoły w Liskowie i w okolicy wielka, bo ze względu na drożyznę i na zły wpływ, jaki często miasto na młodzież wiejską wywiera, lud nasz garnący się coraz bardziej do oświaty, pozbawiony był dotychczas możności dalszego kształcenia swoich synów po ukończeniu przez nich szkoły początkowej. Ci, co pracują nad dziećmi ludu, mogą zaświadczyć, ile nadzwyczajnych często zdolności, ile pożytecznych jednostek ginie dla narodu przez to, że nie miały możności dalszego kształcenia się.

O szczegółowe objaśnienia, w sprawie egzaminów wstępnych zwracać się można pod adresem: Lisków, gmina Strzałków, p. Turek, gub. Kaliska, ks. kanonik Wacław Bliziński.

Z Tomaszowa.

Korespondencya własna „Godz. Pol.".

Dowóz produktów. — II Tow. poż.-oszcz.—Przedstawienie amatorskie. — Filantropi tomaszowscy.

W normalnym czasie miasto nasze zasilane bywało w produkty rolne ze strony wschodnio-południowej (pow. piotrkowski i opoczyński), oraz z północnej (pow. rawski). Obecnie, wskutek utworzenia tuż pod miastem granicy austryackiej z zakazem wywozu produktów tudzież rozciągnięcia kordonu od strony pow. rawskiego, pozostała nam w tej mierze jedna tylko, zachodnia, linia dowozowa od strony Łodzi. Co zaś można przywieźć z Łodzi do Tomaszowa, o tem łodzianie dobrze sami wiedzą. To też krótko powiedzieć można, że Łódź nie zaspakaja apetytów naszego żołądka, o czem mamy honor i przykrość mieszkańców polskiego Manchesteru zawiadomić.

Z instytucyj społeczno-finansowych jedno tylko II Tow. poż.-oszcz. kontynuuje swoją działalność, acz ograniczoną do szczupłych rozmiarów. Ściąga ono zelegle procenty od pożyczek i płaca procenty właścicielom lokat.

Niedawno odegrano tu przedstawienie amatorskie, zorganizowane przez studenta akademii handlowej p. Eugeniusza Berezowskiego. Grano „Czwarte przykazanie", przyczem amatorzy dobrze się wywiązali z zadania. Nadto p. Helena Rudzka odśpiewała szereg pieśni narodowych. Dochód czysty w sumie 112 rb. zasilił fundusze utworzonego przed rokiem przytułku dla bezdomnych dzieci.

Jak dalece wypaczone pojęcie mają niektórzy ludzie o zadaniach filantropii, dowodzą dwa takie obrazki: Pawna dama co pewien czas zwracała się uparcie do zarządzającego bezpłatną kuchnią komitetową, by z otrzymywanego dwa razy tygodniowo mięsa dla biedaków udzielał jej po parę funtów na... befsztyki dla męża, albowiem ten pracuje w komitecie. Inny znowu jegomość, wyjeżdżając na święta do Warszawy, złożył w komitecie ofiarę w kwocie 20 kop., z tem atoli zastrzeżeniem, by komitet w ciągu czterech dni jego nieobecności żywił jego służącą. Majątek tego „ofiarodawcy" oceniają na 100,000 rb.

Henhir.

Z Chełma.

Uniwersytet ludowy.

Od 19 grudnia 1915 r. rozwija tu swoją działalność uniwersytet ludowy. Kurs nauk rozpada się na dwa oddziały, wyższy i niższy (dla analfabetów). Program nauk obejmuje następujące przedmioty: język polski, literatura polska, historya Polski, geografia, matematyka, hygiena, przyroda, ekonomia polityczna.

W ciągu minionego półrocza wykłady mieli przeważnie nauczyciele szkół chełmskich, którzy obowiązki swe spełniali bezpłatnie. Wykłady rozpoczęły się 17 stycznia i projektowany 3-miesięczny kurs zakończony został 19 kwietnia. Ilość słuchaczów na kursie wyższym dochodziła do 150. W stosunku do tego kurs niższy był bardzo mało uczęszczany; liczba słuchaczów wynosiła zaledwie kilkunastu. Słuchacze, składający się z osób obojga płci, różnego wieku i poziomu umysłowego, wykazywali żywe zainteresowanie wykładami, co dowodzi, że praca w tym kierunku w Chełmie jest bardzo potrzebną.

Niezależnie od wykładów systematycznych, odbywały się luźne wykłady niedzielne, wygłaszane przez prelegentów bądź przyjezdnych, bądź miejscowych z zagadnień chwili obecnej, historyi, oraz literatury.

Biblioteka składa się obecnie z 800 tomów dzieł z rozmaitych dziedzin nauki (głównie historycznych) oraz beletrystyki.

Zaczątkiem biblioteki była pozostałość po księgozbiorze dawnej Macierzy Szkolnej w ilości 400 tomów. Pozostałe książki zostały zakupione przez zarząd Uniwersytetu, oraz złożone przez ofiarodawców.

Dnia 2 maja odbyło się zebranie komisyi rewizyjnej, która sprawdziła stan kasy do 1 maja i przedstawiła rezultat na ogólnem zebraniu członków Uniwersytetu w dniu 7 maja. Przychód za okres do 1 maja wynosił 1,315 koron 16 hal., rozchód 1,088 kor. 11 hal., z czego zakupiono książek do biblioteki za 500 koron. Przychód składał się z opłat słuchaczów, składek członków i ofiar.

Z Lublina.

Wystawa wojenna. —Władze a maryawici. — „Gub. chełmska".

Komisya wykonawcza wystawy wojennej, która w lecie b. r. odbędzie się w Wiedniu, donosi w swoim komunikacie: „Zajmującym będzie dział wystawy generalnego gubernatorstwa lubelskiego. Generał-gubernator austro-węgierskiej części Królestwa Polskiego, mający swoją siedzibę w Lublinie, urządzi w ramach wystawy wojennej osobny dział porównawczy, w którym będą znajdować się wyroby przemysłu i rękodzieł z czasów przed zajęciem wymienionego terytoryum Polski przez wojska austro-węgierskie, tudzież okazy obecnej produkcyi. W ten sposób będzie można porównać w pewnym zakresie stan rzeczy, jaki w okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego panował dawniej a dzisiaj. W tych dniach ma przybyć do Wiednia osobny delegat generał-gubernatora lubelskiego, ażeby z komisyą wykonawczą wystawy wojennej porozumieć się co do szczegółów urządzenia działu lubelskiego, a raczej okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego".

W Konopnicy zamknął wójt miejscowy instytucye maryawickie, mianowicie kościół, ochronkę i szkołę na Czechówce. Stało się to na rozkaz lubelskiej komendy obwodowej, działającej według ukazów wyższych instancyi. Naczelne dowództwo wojsk austryackich wydało bowiem rozporządzenie, że w Królestwie Polskiem działać mogą publicznie jedynie te społeczności religijne, które w Austryi prawnie istnieją. Ponieważ tam maryawitów całkiem nie ma, dlatego utracili oni wszelkie prawa także w Królestwie.

Nie wolno im urządzać własnych publicznych nabożeństw, mogą się uciec tylko do nabożeństw domowych w kółku najbliższej rodziny. Wszystkie kościoły, szkoły, zakłady zostają zamknięte. Oprócz wójta z Konopnicy, te same rozkazy otrzymali wójt Zemborzyc i wójt Piotrkowa.

Rozporządzenie nacz. komendanta armii z 5 czerwca b. r. rozszerza generalną gubernię wojskową lubelską na okręgi: Chełm, Hrubieszów i Tomaszów, i tem samem łączy w jednolity obszar administracyjny obszar byłej gubernii chełmskiej z innemi częściami Polski kongresowej obsadzonej przez wojska austro-węgierskie. Rozporządzenie to czyni zadość serdecznemu życzeniu narodu polskiego, który odłączenie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego przez Rosyę odczuł jako cios.

WARSZAWA.

Agitacya przedwyborcza.

(o) Jeszcze tylko kilka dni dzieli Warszawę od terminu, w którym zapadnie klamka co do ilości osób, jaka uczestniczyć ma w wyborach do Rady miejskiej. Jakże wyglądają dziś owe walki, staczane przez długie lata o pozyskanie prawa wyborczego jak najszerszym warstwom ludności!... Gdy prawa te zasadniczo im przyznano, z 200.000 powołanych oświadcza dotychczas chęć korzystania z tych praw niespełna 10.000 (nie 20.000, jak wczoraj podał chochlik drukarski). A reszta? Co ją obchodzą wybory!...

A jednak przyznać trzeba, że usilnie pracuje się nad tem, aby ją nic nie obchodziły. Pokątnie i publicznie. Pokątnie dowodzi się ludziom, że cała ordynacya nie odpowiada potrzebom ludności, że Rada miejska nie będzie miała żadnego znaczenia, ani wpływu na gospodarkę miejską, wreszcie, że udział w wyborach pociągnie za sobą koszta.

Co prawda, ci sami, co pokątnie takie brednie opowiadają, lub najbliżsi ich przyjaciele i współwyznawcy polityczni, w występach swych na zadrukowanym papierze twierdzą co innego.

Najgorętsza agitacya idzie z łona komitetu „Centralnego Narodowego", utworzonego z inicyatywy Stow. właścicieli nieruchomości. Komitet ten gwarantuje, że tylko on wprowadzi do Rady miejskiej ludzi „najlepszych", dalekich od wszelkich haseł politycznych, które, zdaniem „Centralno - narodowego" nie powinny znaleźć miejsca w Radzie.

Jak się to w praktyce wyrazić może, sądzić należy ze słów prezesa Stow. właścicieli nieruchomości, p. Suligowskiego, który na zebraniu przedwyborczem tegoż Stowarzyszenia wzywał, aby właściciele domów przystępowali do wyborów pod hasłem dobra stolicy i ojczyzny, a nie opierali się na ciasnym gruncie swych interesów klasowych.

P. Suligowski zna chyba „swoich", i jego obawy, ze słów powyższych przezierające, nie są przecież płonne.

„Kuryer Warsz." jest najgorliwszym, jak zwykle, dopóki się nie wyklaruje, propagatorem wyborów bezpartyjnych i domaga się, aby do Rady miejskiej wybierano ludzi, z zagadnieniami administracyi obeznanych. Nonsens tego żądania bije z daleka. Rada miejska daje tylko dyrektywę gospodarce, wykonanie zaś należy do magistratu, niewiele od Rady zależnego. Prawda, że Rada wybiera część tego magistratu i przy tej właśnie czynności powinna wybrać ludzi mądrych, energicznych, ukształconych, niekoniecznie ze swego grona. To jest bodaj najważniejsza czynność Rady. Czy wybór jej można powierzyć komitetowi endecko - ugodowemu, który — ponad wszelką wątpliwość — stać będzie, jak zawsze stali endecy i ugodowcy — na ciasnym gruncie swych interesów?

Dobrą będzie Rada miejska tylko wówczas, gdy wejdą do niej nie „znawcy zagadnień administracyi", lecz ludzie gorąco kochający nietylko Warszawę ale i całą Ojczyznę, i mający na widoku nietylko chwilę bieżącą, ale całą jej przyszłość.

Rada miejska wpływa na wybór większości honorowych urzędów magistratu. Rzecz prosta, że inaczej wybór ten wypadnie, gdy przystąpią do niego ludzie, piastujący w swych sercach ideał niepodległości ojczyzny, inaczej zaś, gdy wybierać będą ci, co otwarcie lub skrycie tkwią w oczekiwaniu „powrotu".... dawnych stosunków.

Daremnem jest wyprzysięganie się i odżegnywanie komitetu endecko - ugodowego od haseł politycznych. Ogół już zmądrzał; rozumieją, że właśnie za tym parawanem „bezpartyjności" kryje się polityka, najciaśniejsza, najwstrętniejsza, bo rusofilska.

Nie mają czoła wystąpić z nią jawnie, więc skrycie przemycić ją usiłują. Zwykła metoda endecko - ugodowa. Szeroko stosuje się ją w obecnej agitacyi przedwyborczej.

Kronika warszawska.

Z działalności Wydziału prowincyonalnego R. G. O. (za m. maj 1916 r.).

(o) Wobec coraz większego rozrastania się prac organizacyjnych Wydziału prowincyonalnego R. G. O. i związanych z tem usiłowań, aby działalność Rad prowincyonalnych, o ile możności zespolić z działalnością Rady Głównej opiekuńczej, powstała konieczność powołania do życia (oprócz istniejących już 2-ch sekcyj: organizacyjnej i budżetowej) nowej sekcyi — instruktorów.

W tym celu cały teren okupacyjny, wchodzący w obręb działalności R. G. O., podzielony został na 6 okręgów, a mianowicie: 1) południowo - zachodni, w skład którego wchodzą następujace Rady: Będzińska, Częsochowska, Wieluńska, Sieradzka, Kaliska, Turecka, Konińska, Słupecka, Kolska i Łęczycka; 2) północno - zachodni, obejmujący Rady: Kujawską, Kutnowska, Gostyńską, Płocką, Lipnowską, Rypińską, Sierpecką; 3) północny Rady: Mławska, Płońska, Ciechanowska, Przasnyska, Pułtuska, Makowska i Ostrołęcka; 4) północno - wschodni Rady: Wysoko - Mazowiecka, Ostrowska, Łomżyńska, Kolneńska i Szczuczyńska; 5) południowo - wschodni Rady: Węgrowska, Sokołowska, Mińsko - Mazowiecka, Siedlecka, Łukowska i Garwolińska; 6) środkowy — Rady: Warszawska, Grójecka, Błońska, Sochaczewska, Łowicka, Skierniewicka, Rawska.

Na czele każdego z tych okręgów staje instruktor starszy, mający do pomocy młodszego. Instruktorzy przy wyjeździe do swoich okręgów powinni zaznajamiać się z całym zakresem prac. R. G. O., aby mieć możność udzielenia na miejscu odnośnych wyjaśnień, z drugiej zaś strony muszą informować poszczególne wydziały R. G. O. o potrzebach prowincyi, oraz pośredniczyć w rychłem ich zaspokojeniu. Instruktorzy są odpowiedzialni przed Wydziałem za sprawność działalności powierzonych im okręgów i podlegają wskazówkom kierownika Sekcyi instruktorów.

W miesiącu maju byli delegowani instruktorzy do Częstochowy, Sosnowca, Wysoko-Mazowiecka, w Kutnowskie, Włocławskie, Kolskie, Sierpeckie, Skierniewickie i Sochaczewskie w celu okazania pomocy miejscowym siłom w uregulowaniu organizacyi.

Praca organizacyjna Wydziału znacznie posuwa się naprzód. Na podstawie wiadomości, posiadanych przez Wydział prowincyonalny, liczba utworzonych i zatwierdzonych Rad miejscowych (miejskich i gminnych) dosięgała już 473, co łącznie z Radami powiatowemi wynosi 515. Zaznaczyć należy, iż w niektórych powiatach warunki miejscowe wytworzyły konieczność wstrzymania na pewien czas organizacyi Rad gminnych, które w takich wypadkach są zastępowane przez tak zw. mężów zaufania, będących rzecznikami potrzeb ludności w danej gminie. Spotyka się to głównie w niektórych częściach powiatów tureckiego, wieluńskiego, sierpeckiego, ciechanowskiego, gostyńskiego, kolneńskiego, błońskiego i okręgu kujawskiego.

Przyczyny słabego ruchu organizacyjnego w niektórych miejscowościach kraju leżą bądź w lepszym stanie ekonomicznym danego powiatu i w nieodczuwaniu wobec tego potrzeby okazywania pomocy ludności, bądź też w braku miejscowej inteligencyi, jak np. w pow. makowskim, ostrołęckim, przasnyskim i innych, zwłaszcza w północnych częściach kraju, gdzie cała miejscowa działalność społeczna spoczywa na barkach kilku ludzi, którym udało się uniknąć przymusowego wysiedlenia na wschód.

Przez cały okres swej działalności Wydział dokładał starań, aby wymagania jego co do przejrzystości i pełności sprawozdań były należycie wykonywane przez Rady opiekuńcze powiatowe, co też zostało w większości wypadków uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zwłaszcza niektóre Rady powiatowe przesyłają sprawozdania, mogące służyć jako wzór dla wielu instytucyj społecznych. Do takich Rad należą: Przasnyska, Górno - Kalwaryjska i Ostrowska.

Godnem uwagi jest, iż niektóre z Rad powiatowych przeprowadziły u siebie we wszystkich gminach bardzo szczegółową ankietę o stanie zniszczenia tych gmin, tak, że w niektórych powiatach ma się zupełnie szczegółowe dane o ilości wysiedlonej ludności na wschód, spalonych siedzibach, posiadanym i zarekwirowanym inwentarzu i t. p. Najwzorowiej pod tym względem przedstawia się sprawozdanie pow. łomżyńskiego.

Zjazd marymontczyków.

(o) Zwyczajem dawnym, wczoraj odbyło się zebranie wychowańców b. instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą (otworzonego w roku 1818-ym, zamkniętego w r. 1863).

Na zebranie przybyło 6 dawnych kolegów, którymi są pp.: Gustaw Bauerfeind, Michał Bergson, Piotr Dobrzański, Roch Godlewski, Marcin Kowalski i Wacław Makay.

Uczestnicy zjazdu zebrali się w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano, na nabożeństwie za spokój duszy ulubionego profesora, ś. p. Wojciecha Jastrzębowskiego (zmarłego w roku 1882).

Następnie, w godzinach popołudniowych, odbył się wspólny obiad, na którym, przy pogawędce i wśród wspomnień z lat dawnych, postanowiono zebrać się w roku przyszłym.

Park na Powiślu.

(o) Zarząd miejski uznał, że zawarty 24 kwietnia 1915 r. przez magistrat z firmą Br. Hozer i Ulrych kontrakt, na urządzenie parku na Powiślu nie jest dla obecnego magistratu obowiązujący. Zarząd miejski gotów jest powierzyć dokończenie parku tym samym przedsiębiorcom, lecz na zasadach nowej umowy bezpośredniej. Projekt nowej umowy nie został do tej pory opracowany, park zaś znajduje się w stanie nie pozwalającym na dalszą zwłokę w robotach. Sekcya plantacyjna zarządu miejskiego utworzyła oddzielną komisyę, która zajmie się rozstrzygnięciem i załatwieniem spraw, związanych z urządzeniem parku. Do komisyi tej uchwalono powołać delegatów miejskiej rady artyst[illegible] przedstawiciela sekcyi inżynieryi, radcę prawnego, przedstawicieli komitetu plantacyjnego, oraz naczelnego ogrodnika miejskiego.

Tow. „Darzbóg".

(o) W lokalu salonu do czytania pism „Świetlica" odbyło się zebranie organizacyjne „Darzboga", T-wa Twórców Kultury i Sztuki Lechickiej", na zebraniu tem, po słowie wstępnem inicyatora, odczytaniu statutu i ożywionej dyskusyi, do zarządu wybrano osoby następujące: Tadeusza Cieślewskiego, Antoniego Dzierzbickiego, Jana Gościckiego, Radosława Krajewskiego, Lucyana Marczewskiego, Wandę Melcer, Juliana Nagórskiego, Stefana Tymienieckiego, Stanisława Zaleskiego, Aleksandra Zelwérowicza.

Nazwę „Darzbog" towarzystwo przyjęło od imienia dawnego lechickiego boga słońca, symbolu wiecznego odradzania się, niespożytości życia. Celem T-wa jest indywidualna twórczość jednostek i grup w dziedzinie kultury i sztuki, podjęta przez ludzi, należących do narodu polskiego i miłujących swój naród.

Zebraniu przewodniczył p. Kazimierz Skórewicz, protokół prowadził p. Bogumił Rogaczewski.

Poczta miejska.

(o) Komisya likwidacyjna K. O. zawiadomiła zarząd miejski, że Poczta miejska wraz z majątkiem ruchomym została przyłączona do zarządu miejskiego i została poddana jego kempetencyi; na utrzymanie poczty zarząd miejski wyznaczy odpowiednie fundusze.

Na przedmieściach.

(o) Z polecenia Milicyi miejskiej w Grochowie na wszystkich rogach będą umieszczone tablice z nazwami ulic i placów.

Studnie na przedmieściach.

(o) Urząd zdrowia publicznego postanowił zbadać stan zdrowotny wody we wszystkich studniach na przedmieściach. Studnie te następnie poddane będą czyszczeniu i porządkowaniu, w miarę, jak to okaże się niezbędnem. W tym celu wszystkie studnie na przedmieściach będą podzielone na trzy kategorye: na zdatne do dalszego czerpania wody do użytku codziennego, studnie z wodą dla polewania ulic i dla potrzeb gospodarczych, wreszcie studnie z wodą szkodliwą, przeznaczone na zamknięcie. Przeprowadzeniem tych badań zajmie się komisya specyalna, pod kierunkiem d-ra Dąbrowskiego.

Handel podrobami.

(o) Naczelnik Milicyi miejskiej podaje do wiadomości pp. Komisarzy, że sklepy rzeźnicze, sprzedające tak zw. podroby, jako to: nogi, łby, flaki i t. p. nie są objęte monopolem mięsnym i handel swój mogą prowadzić bez specyalnego zezwolenia, jednakże winny przestrzegać przepisy obowiązujące o sprzedaży mięsa, w myśl rozporządzenia C. N. Prezydyum Policyi z dnia 27 kwietnia r. b.

Teatr Wielki.

„Kościuszko pod Racławicami", **Wł. Ludwika Anczyca**, obraz historyczno-ludowy w 5 oddziałach.

Reżyserowali Wł. Paliński i Paweł Owerłło.

(o) Kronikę tych kilku dni powstania 1794 roku zupełnie śmiało nazwać możemy naszym polskim, narodowym dramatem. Narodowym — bo rozwija przed nami najcudniejsze i najboleśniejsze zarazem karty dziejów ojczystych, narodowym — bo nigdzie jak tu właśnie nie jest tak silnie zarysowany pierwiastek uczucia ludu, narodowym wreszcie— bo ze wszystkich polskich dzieł scenicznych sztuka ta zdobyła rekord ilości przedstawień we wszystkich polskich miastach, gdzie była wystawianą, w Ameryce, a daj Boże i... w Warszawie!

Zwolennicy przeróżnych modernistyczno-symbolicznych produktów zagranicznych z uśmiechem lekceważenia stawiają „Kościuszkę" w rzędzie t. zw. „bomb" scenicznych a la „Odsiecz Wiednia", „Obronę Częstochowy", a nawet „L'aiglon" Rostanda, odmawiając temu dziełu wszelkich literackich wartości, poniżając go do rzędu patetycznych fajerwerków, działających na widza guignolowską okropnością lub barnumowym przepychem...

Jużcić, że niezapomniany Anczyc, pisząc „Kościuszkę", nie starał się zupełnie o uzyskanie palmy pierwszego dramaturga narodowego, lub arcyproduktora przepotężnych wrażeń. W przedmowie do pierwszego wydania „Kościuszki" z roku 1881 przyznaje się Anczyc zupełnie skromnie i otwarcie, że pragnął stworzyć „sympatyczny obraz dziejowy dla ludu, mający jednak pewną doniosłość dla dzisiejszego pokolenia". W ogromnej prostocie i w wywoływaniu potężnych efektów prymitywnymi, przystępnymi dla mas najszerszych sposobami tkwi ogromny urok, pociągający i wzruszający nawet najbardziej zblazowanego słuchacza. Anczyc nie stara się przypodobać tłumowi jakimś jaskrawym pospolitym figielkiem scenicznym. Przeciwnie! On tylko swój artyzm uprzystępnia, a kto wie, czy uprzystępniając, nie uszlachetnia?...

Niektóre postacie dramatu, mimo przeważnie krótkiej skali ich działań, naszkicowane są z iście mickiewiczowską tężyzną i soczystością: Nicefor, Onufry, Filomena, przepiękny w swem dostojeństwie Jan lirnik. Wszystkie te figury potrafią wryć się głęboko w pamięć słuchacza. „Kościuszko" po raz pierwszy wystawiony był w Krakowie, w maju 1881 roku. Na afiszu pierwszego przedstawienia figurowały takie nazwiska: Żelazowski, Wojdałowicz, Sobiesław, Glikson, Stępowski... A z kobiet: Wolska, Wojnowska i świetna w roli Anny Pysznikówna. Po wystawieniu „Kościuszki" we Lwowie, Anczyc przesłał gorzki list ówczesnemu dyrektorowi teatru, Miłaszewskiemu, że zamiast narodowego dramatu, dał publiczności „jasełka", stosując nieodpowiednią muzykę, fatalny układ sceniczny i niedołężnie skleconą wystawę...

Szkoda, doprawdy szkoda, że Anczyc wczorajszej premiery nie dożył! Byłby może ocenił pracę, trud, ogromną sumienność, ścisłość i pietyzm, z jakim reżyserya Rozmaitości z p. Władysławem Palińskim na czele zabiegała dokoła wystawienia „Kościuszki". Poruszono wszystkie sprężyny: zespół najlepszych sił teatru, tłumy dobranych i wyćwiczonych statystów, prześliczne dekoracye pendzla Stanisława Jasieńskiego, czujne oko Gembarzewskiego i Kossaka czuwało nad dokładnością ukostyumowania tłumów i poszczególnych postaci, specyalnie delegowani skauci ćwiczyli akademików, odtwarzających pułk Wodzickiego i kosynierów, przepiękny podkład muzyczny, chóry opery warszawskiej, pomysłowe i nieraz wzruszające wkładki Wł. Palińskiego — to były ramy, w które oprawiono dramat. Wśród tych wszystkich olśniewających widza efektów, wykonawcy ról głównych wszyscy stanęli do popisu:

Kościuszkę grał Roland. Dał bajeczną wprost maskę i w scenie przysięgi potrafił do łez wzruszyć nietylko publiczność ale i grających, co w dziejach teatru jest rzadkością. Był szlachetnym i stylowym w każdym calu. Lichockiego grał Frenkiel — a grał go jak... Frenkiel, chyba to wystarczy.

Rapacki i Kawalski, jako dwaj konfederaci stworzyli typy jakby wycięte z „Pamiętników Kwestarza" czy albumu polonusów Kossaka. Patrzyło się na nich z uśmiechem, a przez łzy....

Paliński — portretowy Wodzicki, Staszkowski — starosta, Knake-Zawadzki — Bartosz i wszyscy, wszyscy inni byli znakomici. Lüdowa, Marcello, Rolandowa, Mogilnicka (świetna Filomena) stały na czele zasłużonych ról kobiecych.

Entuzyazm, publiczności zapełniającej teatr po brzegi, nie da się opisać!

Arphon.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po raz 2-gi „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Rozmaitości. W sobotę dana będzie po raz pierwszy komedya Trariex'a „Eskapada".

Teatr Polski. Dziś premiera komedyi salonowej pióra Sabino Lopeza p. t. „Trzeci".

Teatr Mały. Dziś „Moje kochanie",, z którego dochód przeznaczony jest na kwestę ogólno-krajową p. n. „Ratujcie dzieci".

Teatr Letni gra „Medal 3-go maja" do końca bieżącego tygodnia.

Teatr Nowości w dalszym ciągu „Orfeusz w piekle".

Teatr Praski w dalszym ciągu „Biedna dziewczyna".

Z administracyi na austryackim terenie okupacyjnym.

Z austryackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Celem dopuszczenia ludności do administracyi na polskim terenie okupacyjnym, oraz w celu wzmocnienia zaufania pomiędzy jego mieszkańcami a austryacko-węgierskim zarządem wojskowym, rozkaz naczelnego dowództwa wojskowego do generał-gubernatorstwa w Lublinie czyni odnośne zarządzenia. Według niego należy dopuścić do współpracy istniejące już lub mające być nowoobranemi reprezentacye gmin wiejskich. W sprawie reprezentacyj gmin miejskich oczekiwane są wnioski generał-gubernatorstwa wojskowego. Ordynacye miejskie, które zostaną wydane, ograniczą wywieranie wpływu przez zarząd wojskowy na kompetencye rad miejskich tak dalece, jak tego wymagają interesy zarządu wojskowego i regularny bieg spraw. Dla informowania komend okręgowych o doniosłości gospodarczej i zarządzeń należy z pośród wybranych reprezentacyj gminnych powołać mężów zaufania, ewentualnie pod nazwą Rady okręgowej, której propozycye i inicyatywy byłyby brane przedewszystkiem pod uwagę. Rozporządzenia te mają ludności polskiej umożliwić przedstawianie administracyi wojskowej jej życzeń i próśb ufnie i bez względu na interesy odrębne.

Sprawy polskie.

Anglia a sprawa polska.

Korespondent petersburskiego „Głosu Polskiego", p. Stefan Aubac, tak opisuje w numerze z dnia 7 maja wrażenia z podróży do Londynu:

W Londynie znalazłem się po raz pierwszy podczas obecnej podróży mojej z Paryża do Petersburga. O Anglii miałem urobioną od dawna opinię, i to jak najlepszą. Lecz przyznaję, że z chwilą, gdym przestąpił — że się tak wyrażę — progi Albionu, uderzyło mnie w Londynie to samo, co mi w ciągu szeregu lat rozdzierało serce we Francyi: nie zrozumienie międzynarodowego znaczenia sprawy polskiej. Stąd wynika, że zainteresowanie, jakie nam okazują Anglicy, ma więcej w sobie współczucia, niż znaczenia politycznego.

Rozmowy moje z wielu wybitnemi osobistościami umysłowego i politycznego świata Anglii mniemanie to, niestety, potwierdziły. Anglicy zawsze darzyli nas mniej lub więcej zupełnym indyferentyzmem, a znalazł się nawet wielki uczony Albionu, który wystąpił z potworną tezą w sprawie podziału Polski: „The partitition of Poland was an operation of Almighty Providence and of eternal laws of nature" (Carlyle), spieszę wszakże zaznaczyć, że bluźniercza koncepcya, orzekająca, iż... podziałowa była dziełem Opatrzności Boskiej, niema dziś zwolenników nad Tamizą; obalili ją późniejsi historycy angielscy, bardziej bezstronni, niż Tomasz Carlyle.

Niemniej rząd Asquitha nie wtrąci się w sprawę polską w tym duchu, w jakim pragnęlibyśmy. Żadnych złudzeń w tej materyi! Dzięki niedołęstwu naszych polityków i dzięki zbrodniczej bezczynności ogółu naszych stronnictw w rzeczach uświadomienia zagranicy, opinia angielska jest dziś jeszcze takiego zdania, iż wtrącić się w rozwiązanie węzła polskiego byłoby wielkim nietaktem dyplomatycznym wobec Rosyi.

Uważam za swój obowiązek przytoczyć tu słowa autentyczne, zakomunikowane mi przez d-ra Burrous, rektora uniwersytetu (King's College) londyńskiego, nazajutrz po rozmowie jego z Romanem Dmowskim. Szanowny rektor uniwrsytetu londyńskiego przytoczył mi — w obecności trzeciej osoby — słowa Dmowskiego, który zapewniał, że Izwolski oświadczył Dmowskiemu, iż Rosya, po odebraniu Królestwa, zdecydowała się obdarzyć je ustrojem niepodległościowym.

Wieści z Rosyi.

W Rosyi niema patryotyzmu.

W prasie petersburskiej toczy się ostatnimi czasy bardzo ciekawa dyskusya na temat „Czy Rosya jest patryotycznie usposobiona czy też nie?" Znamiennem jest, iż większa część gazet stwierdza, że patryotycznego usposobienia w Rosyi niema obecnie. Publicysta Rozanow stwierdza, że w „obronie honoru narodowego Rosyi głos zabierają tylko: „Nowoje Wremia" i „Ruskaja Myśl" Struwego. Książę Trubeckoj, zdaniem Rozanowa, chce „obciąć Rosyi język". Dalej pisze Rozanow dosłownie: „We Francyi jest patryotyzm, w Niemczech jest patryotyzm, w Anglii jest patryotyzm. Im wolno. Ale w Rosyi inteligencya nie pozwala sobie na patryotyzm, zwie go złośliwie –„patieriatizmom".. Rozanow twierdzi, że potomkowie Bielińskiego, Hercena i Michajłowskiego pastwią się nad patryotyzmem rosyjskim „jak Anglicy nad jeńcami". (WAT.).

Równouprawnienie chłopów w Rosyi.

„Berlingske Tidende" donoszą z Petersburga: Duma rozpoczęła obrady nad wnioskiem komisyi o zniesienie ograniczeń praw chłopów w piastowaniu urzędów państwowych, miejskich i administracyjnych.

Wniosek ten oznacza ograniczenie przywilejów szlachty i stanów wyższych. Należy oczekiwać gwałtownych dyskusyi; to samo przy dyskusyi nad wnioskiem wniesionym przez kadetów, aby żydowskich chłopów i handlarzy postawić na równi z chrześcijańskimi.

Polacy i żydzi z Królestwa przed sądem w Moskwie.

W Moskiewskiej Izbie sądowej rozpatrzono sprawę grupy żydów robotników z fabryk tkackich Królestwa Polskiego, oskarżonych o należenie do „Bundu". Wszyscy zostali skazani na karę osiedlenia. Rozpatrzono również sprawę siedmiu osób z Królestwa Polskiego, oskarżonych o należenie do S. D. K. P. Jeden z oskarżonych skazany został na 6 lat katorgi, trzej na osiedlenie, trzej uniewinnieni, w liczbie tej także literat, Radwański. (WAT.).

Stürmer przeciwko żydom?

Na wniosek byłego ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa departament spraw ogólnych przystąpił w swoim czasie do rozpatrzenia i rewizyi ustaw o żydach. Obecnie z rozporządzenia prezesa gabinetu Stürmera pracę tę przerwano. Gazety petersburskie określają decyzyę Stürmera jako akt nieprzychylnego jego stanowiska względem żydów i kwestyi żydowskiej na terytoryum rosyjskiem. (WAT.).

Ustawa prasowa.

„Ruskoje Słowo" donosi, że Stürmer oświadczył, iż niema po co śpieszyć się z opracowaniem projektu ustawy prasowej, gdyż wobec zmian osobistych w zarządzie wydziału projekt ulegnie zmianom. Jakiego rodzaju zmiany te będą, premjer rosyjski nie wyjaśnił, ale wspomniana wyżej gazeta zaznacza ze swej strony, iż zmiany te wyjdą w każdym razie na niekorzyść prasy i jej wolności. (WAT.).

Rosya spodziewa się nowego kursu politycznego w Grecyi.

„Riecz", która jest zwykle dobrze poinformowaną w sprawach bałkańskich, donosi z Aten, że w Grecyi uwydatnił się obecnie nowy kurs polityczny. Czy kurs ten sprzyjać będzie czwórporozumieniu czy też wyjdzie na korzyść mocarstw centralnych i przyczyni się do rozpowszechnienia w kraju nastrojów niemiecko - filskich, co do tego korespondent „Rieczy" nie może powiedzieć jeszcze nic pewnego. (WAT.).

Położenie zesłańców politycznych.

Poseł rosyjski Czenkeli otrzymał od posła do drugiej Dumy Żedeniewa depeszę o ciężkiem położeniu zesłańców politycznych w Kaczugu (gub. irkuckiej). Cierpienia zesłańców przybrały już takie nieznośne rozmiary, że jest obowiązkiem całej postępowej części Rosyi wystąpić energicznie w ich obronie. W przeciwnym bowiem razie należy obawiać się najgorszych następstw. (WAT.).

Niezadowolenie z dyplomacyi rosyjskiej w Rumunii.

„Riecz" podkreśla, że wiadomość o ostatecznem dojściu do skutku traktatów handlowych Rumunii z państwami centralnemi wywarła nie tylko w Petersburgu, lecz i w innych stolicach czwórporozumienia duże wrażenie, uświadomiono sobie bowiem dopiero teraz, iż traktaty te mają wielkie znaczenie polityczne. W rezultacie spodziewane są zmiany osobiste w składzie dyplomacyi rosyjskiej w Bukareszcie. Z dyplomacyi tej są obecnie niezadowoleni w Paryżu w Londynie i Rzymie. (WAT.).

Kuropatkin przeciwko ewakuacyi uniwersytetów.

„Riecz" donosi, że wobec przygotowań do ewakuacyi uniwersytetu jurejwskiego do Permu działacze miejscowi z posłem Parolem na czele zwrócili się telegraficznie do generała Kuropatkina z prośbą o odłożenie ewakuacyi. Generał odpowiedział, że zdaniem jego, ewakuacya uniwersytetów rosyjskich jest niepotrzebną. (WAT.).

Ze świata.

Pierwsza msza w „kaplicy świętej" w Paryżu.

Jak przed paru dniami doniosły telegramy, tak zwana Kaplica Święta („La Sainte Chapelle"), znajdująca się w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu, która była od wielu lat zamknięta, została obecnie otwarta i dana do użytku kościelnego. Pierwsza msza święta odprawiona w tej kaplicy odbyła się z wielką uroczystością i odprawiona została przez kardynała paryskiego Amotte. Na mszy świętej był obecny prezydent republiki francuskiej Poincare, którego kardynał powitał u progu kaplicy. Przed mszą świętą wygłosił kardynał kazanie, w którem dziękował władzom francuskim za oddanie kaplicy do użytku kościelnego i wspomniał, że kaplica ta została zbudowana przez króla Ludwika. Po kazaniu odbyła się msza żałobna za dusze poległych na placu boju adwokatów. W kaplicy była reprezentowana cała palestra paryska.

„La Sainte Chapelle" stanowi prawdziwy klejnot architektury gotyckiej, jedyny w swoim rodzaju zabytek budownictwa o ścianach prawie ażurowych, gdzie mur kamienny stanowi tylko wązkie przedziały między szerokiemi, od samej posadzki oknami, składającemi się z barwnych witraży. Cała kaplica jest jakby wielką latarnią o cudownem wewnątrz oświetleniu. Zwiedzali ją chętnie i liczni turyści, jako osobliwość.

Film „Oswobodzenie Polski".

Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami ukończony został wielki film pod tytułem: „Oswobodzenie Polski". Dochód z wystawienia tego filmu przeznaczony jest na utworzenie domu dla inwalidów polskich. Film ten osnuty jest na tle wypadków historycznych, począwszy od Kościuszki aż do czasów dzisiejszych. Akcya toczy się w Krakowie, Warszawie i innych pamiętnych wielkiemi wydarzeniami miastach polskich.

Na czele komitetu, który zajmie się wystawieniem filmu, stoi ks. Marya Lubomirska i prezes Koła polskiego dr. Biliński. Premiera „Oswobodzenia Polski" odbędzie się we wrześniu w Krakowie i w Wiedniu.

Usunięcie socyalistów polskich z amerykańskiej partyi socyalistycznej.

Na posiedzeniu komitetu centralnego amerykańskiej partyi socyalistycznej, jakie się odbyło w dniu 21 kwietnia w Detroit Mich., powzięto decyzyę, że polskie oddziały Z. P. S. P. (Związek Polskiej Socyalistycznej Partyi) grupujące się około „Dziennika Ludowego", nie mogą należeć do partyi amerykańskich socyalistów („Socialist Party"), gdyż przekroczyły zasady międzynarodowej idei socyalistycznej i konstytucyę S. P., popierając Legiony polsko-austryackie i głosząc militarystyczne zapatrywania.

Nieudana „operacya finansowa".

Na osobliwy pomysł wpadł pewien literat nazwiskiem Ernst Kühnke w Berlinie, który, znajdując się w trudnem położeniu, chciał koniecznie wydobyć większą sumę pieniędzy. Jednemu ze swych kolegów zwierzył się, że ma plan, który mu się udać musi, a który mu przyniesie conajmniej tysiąc marek. Pomysł był następujący: chciał pójść w towarzystwie swego przyjaciela do znanego lokalu Kempińskiego, zamówić obiad, i w odpowiedniej chwili wrzucić w jadło nieżywą mysz, a następnie odegrać bardzo wzburzonego i narobić hałasu. Właściciel zaś chcąc uniknąć kompromitacyi, wynagrodzi sowicie swego gościa, ażeby tylko nie zrobił z tego użytku i milczał. Pewnego dnia zjawił się p. K. z towarzyszem w lokalu p. Kempińskiego i zamówił obiad. Gdy na stół przyszła jarzyna, p. K. wydobył z kieszeni nieżywą mysz i wrzucił w jadło, a następnie począł grać uplanowaną komedyę. Sprawa byłaby się może udała, gdyby nie ów kolega, któremu się zwierzył, a który przedtem powiadomił właściciela restauracyi o zamiarach swego kolegi. Gdy więc na hałas, jaki Kühnke wywołał, sprowadzono gospodarza, ten zamiast go uspakajać, kazał sprytnego gościa aresztować. Za sprawkę tę stawał Kühnke przed sądem w Berlinie, który zasądził go na sześć miesięcy więzienia.

Dnie bezpiwne.

Rząd Rzeszy zakomunikował podobno rządowi saskiemu, że planowane jest zaprowadzenie dni bezpiwnych, odnośne ograniczenie wyszynku piwa i nakaz rychlejszego zamykania lokali. Restauratorzy drezdeńscy obradowali już nad tą sprawą.

To i owo.

Historya naszyjnika bursztynowego.

Dzienniki amerykańskie donoszą o sensacyjnem wydarzeniu, które rozegrało się w San Francisco. Jakaś kobieta kupiła w sklepie starzyzny w dzielnicy chińskiej naszyjnik bursztynowy, za który zapłaciła niespełna 10 dolarów. Naszyjnik składał się z kilkudziesięciu kawałków bursztynu, nawleczonych na srebrny drucik, który był trochę uszkodzony. Kobieta ta zaniosła go przeto do najbliższego jubilera. Ku ogromnemu jej zdziwieniu, jubiler, który obejrzał dokładnie naszyjnik, bez namysłu zaproponował jej odkupienie naszyjnika i ofiarował jej za niego 100,000 dol. Zdumiona kobieta odrzuciła propozycyę i zabrawszy naszyjnik, poszła do innego jubilera, który zbadawszy naszyjnik, ofiarował jej za niego ćwierć miliona dolarów. Jubiler stwierdził bowiem po napisach, które znajdowały się na każdym pojedyńczym kawałku bursztynu, iż naszyjnik ten był darem ślubnym Napoleona I., ofiarowanym cesarzowej Józefinie w dzień ślubu. Naszyjnik ten skradziony został z Louwru.

Oryginalne śluby.

Z Brukseli donoszą: W obozie dla jeńców francuskich i belgijskich w Stendal odbył się ślub czterech żołnierzy francuskich. Ślub to był niezwykły, gdyż przed ołtarzem pojawili się tylko żołnierze-narzeczeni, zaś oblubienic nie było, gdyż te znajdowały się we Francyi. W zastępstwie ich pojawiły się cztery kobiety z miejscowej ludności.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwa Finansowe.

Na artykuł nasz pod powyższym tytułem w N-rze 100 „Godziny Polski", zwróciły uwagę nietylko osoby, obeznane z rozwojem finansowości w krajach Zachodu i chcące by zdrowe formy współdzielczego kredytu i łącznej obrony małych kapitalistów zabiły wyzysk i przewagę wielkiego kapitału, ale i w „Gazecie Radomskiej"... niejaki p. Al. Zacharski (czy nie ten sam, który był buchalterem a potem dyrektorem w zbankrutowanem później Tow Wz. Kredytu kupców i przemysłowców w Warszawie?...) Otóż p. Z. nazywa artykuł nasz ni mniej ni więcej tylko „polakożerczym", bo rzuca „insynuacye pod adresem naszych kooperatyw pieniężnych, aby przez to poderwać do nich zaufanie" i ubolewa „że byli tacy, którzy dali się uwieść kooperatywom pieniężnym i lokowali w nich swoje oszczędności" i t. d...

Nie zajmowalibyśmy się ani tym artykułem, ani jego autorem, bo zbyt jaskrawo ujawnia się w nim zła wola, a dążność do podania w podejrzenie tendencyi naszego pisma, właściwa niskim i małym naturom, nie potrafi nas dotknąć — zbyt bowiem jasno i prosto kroczymy po drodze, jaka, naszem zdaniem, prowadzi najskuteczniej do osiągnięcia lepszej dla narodu przyszłości. Chodzi nam jednak o uzupełnienie niektórych szczegółów, zaznaczonych tylko zlekka w naszym artykule.

Pan Z. widocznie spadł na padoł ziemski z jakiegoś ciemnego zakątka nieba i nie wie, iż na czterdzieści parę towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych zaledwie kilka — najwyżej cztery, płaci jako tako wkłady i to, ograniczając wypłaty miesięcznemi ratami, iż kapitały obce wszystkich towarzystw tych w ¾ były obracane na kredyty konsumcyjne, osobiste, a nie produkcyjne, że realizacya tych pożyczek obecnie jest nietyle utrudniona ile niemożliwą, że jedni i ci sami wystawcy i poręczyciele, żyjący nad stan, figurowali — bez kontroli jakiejkolwiek — we wszystkich towarzystwach, że kierownicy przygodni kooperatywy te stwarzali dla siebie w formie dobrych posad i dla swoich przyjaciół i krewnych, w formie pożyczek i synekur.

Czy p. Z. nie wie, że ¾ tych towarzystw nigdy nie dawały dywidendy, a „koszty handlowe" zaledwie mogły być pokrywane przez nadwyżkę pobieranych procentów? Jeżeli nie wie, to nich weźmie numery „Przeglądu Współdzielczego" (Maj 1915), roczniki Banku Tow. Spółdzielczych (za rok 1913) lub zrobi sobie sam, jeśli potrafi, zestawienie bilansów, szczególniej warszawskich towarzystw pożyczkowo - oszczędnościowych, jak również wielu prowincyonalnych, choć my mu tę robotę wkrótce ułatwimy... Czy „polakożerstwem" jest bronić oszczędności polskich przed zachłannością apetytów rozmaitych kawalerów przemysłu, tembardziej, iż wiele milionów jest już bezwzględnie straconych? Czy p. Z. nie słyszał o „gospodarstwie" w rozmaitych warszawskich i prowicyonalnych wzajemnych kredytach, w których oszczędności szły na prywatne kredyty i przedsiębiorstwa członków Zarządu, Rady i to nieraz po niższej stopie procentowej, niż je oprocentowywano wkładcom? Pan Z. zaszył się w Radomiu i nie wie, że Wzajemny kredyt kupców i przemysłowców brzydko zbankrutował, że w jego ślady poszło Tow. Wz. kredytu Pragsko - Warszawskie, Budowlane, V-te, i t. d., w których, okazały się „paskudne" działania Zarządów, niszczących uczciwy grosz oszczędnościowy polski! A teraz wszak stan kilku pozostałych z małymi wyjątkami lepiej nieco dawniej kierowanych (względnie, bo bez nadużyć i tam się nie obeszło) towarzystw wzajemnego kredytu, jest tak groźny, iż stoją one na progu nieuniknionej likwidacyi?

Kto zwróci te miliony?

Takie są nasze poglądy konkretne i dążenia uczciwe, nakazujące nietylko wskazywać źródła złego lecz i środki poprawy. Nie przeciw Polsce, ale w interesie dobrobytu Polski pisaliśmy artykuł, wskazując jakie drogi prowadzą do poprawy, mianowicie: zrzeszenia małych kapitałów, prowadzone przez uczciwych ale i kontrolowanych fachowców. Wszędzie w Europie kradną i wzbogacają się kosztem mniej uświadomionej ludności. Ale co uchodzi np. w bogatej Francyi i Anglii to nie może ujść w ubogiej Polsce. My miliarderów nie mamy i naszych oszczędności strzedz musimy.

P. Z. widocznie „dyrektor" jakiejś kooperatywy pieniężnej, niestety, nie chciał, albo — co prawdopodobniejsze — nie mógł zrozumieć całej ważności naszego rzeczonego artykułu. Nie dziwimy się wcale. Samopoznanie jest rzeczą trudną, a czytać i zrozumieć artykuł fachowy jeszcze tru-

dniejszą. Nie my wprowadzamy w błąd społeczeństwo, obrazując istotny stan naszych kooperatyw pieniężnych, lecz ci, którzy, jak p. Zacharski, usiłuje we własnym interesie i interesach sobie podobnych „finansistów", bronić placówek, rzekomo „społecznych", a w gruncie rzeczy wytworzonych jedynie dla swych osobistych korzyści.

Na szczęście obrona taka, wobec logiki faktów, jest bezprzedmiotowa.

X.

Obce kapitały w Galicyi.

Wydawane przez krakowską Izbę handlową „Wiadomości gospodarcze" donoszą: Najznaczniejsze przedsiębiorstwo hutnicze Galicyi „Towarzystwo akcyjne zakładów hutniczych i górniczych", dawniej dr. Lowitsch i S-ka, prowadzące w Trzebini hutę cynku, fabrykę blachy cynkowej, fabrykacyę kwasu siarkowego, oraz płuczkę ołowiu i srebra, wykupione zostało wraz z całą własnością górniczą przez nabywców pozakrajowych. Wedle doniesienia prasy niemieckiej znana górnośląska firma „Georg von Giesche's Erben" nabyła wszystkie akcye tego przedsiębiorstwa.

Prasa wiedeńska podaje podobną tranzakcyę w galicyjskim przemyśle naftowym. Finansowane przez austr. ziemski Zakład kredytowy (Bodenkreditanstalt) Towarzystwo akcyjne dla przemysłu olejów mineralnych, dawniej Dawid Fanto i S-ka w Pardubicach, nabyć miało akcye galicyjskiego naftowego Towarzystwa akcyjnego „Mentan" we Lwowie, które, posiada kopalnie ropy w Borysławiu i Tustanowicach, oraz rafinerye nafty w Ustrzykach Dolnych.

Import zboża z Rumunii.

Centralny urząd statystyczny w Bukareszcie ogłosił obecnie — jak donosi czeski „Venkow" — szczegółowe daty statystyczne, dotyczące wywozu zboża do państw centralnych w pierwszym kwartale bieżącego roku. Wedle tej statystyki, w ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku z granic Rumunii wywieziono ogółem 80.000 wagonów wszelkich gatunków zboża, kukurydzy i mąki. Szczegółowe zestawienie importu do państw centralnych za pierwszy kwartał, w porównaniu z pierwszym kwartałem ubiegłego roku, w metrycznych centnarach, przedstawia się następująco:

	Importowano w r. 1916:	w r. 1915:
Pszenicy	2,428.200	1.280
Żyta	200.262	46.860
Kukurydzy	2,304.100	1,020.720
Jęczmienia	1,615.710	450.470
Owsa	427.310	2.460
Prosa	64.330	11.060
Rzepaku	8.800	61.400
Razem	7,051.070	1,594.250

W tym samym okresie czasu przetworów młynarskich importowano:

	w r. 1916:	w r. 1915:
Mąki	732.250	20.070
Otrąb	187.380	15.150
Razem	919.630	35.220

Zestawienie wykazuje, że import z Rumunii w pierwszym kwartale bieżącego roku w porównaniu z importem w tym samym czasie ubiegłego roku wzrósł blizko pięć razy. Wiadomo, że cyfry powyższe nie obejmują całego zakupu, dokonanego przez państwa centralne w Rumunii. Import dokonuje się w dalszym ciągu i zestawienie za drugi kwartał wykaże zapewne conajmniej taką samą ilość wagonów zboża wywiezionego z Rumunii do państw centralnych.

Ziemniaki z przyszłego zbioru w Niemczech.

Do „Kur. Pozn." piszą: Na podstawie dotychczasowych doświadczeń z dostarczaniem ziemniaków podczas wojny, przyszły zbiór prawdopodobnie inaczej zostanie uregulowany, celem zapewnienia potrzebnych dla wyżywienia ludności ziemniaków. Jeśli zbiór jest normalny, Niemcy produkują 45 do 50 milionów ton ziemniaków. Z tego potrzeba na żywność około 15 milionów ton, a do suszenia i celów przemysłowych około 5 milionów ton. Z uwzględnieniem koniecznej rezerwy dla nieprzewidzianych potrzeb w wysokości dalszych 5 milionów, trzeba zapewnić co najmniej 25 milionów ton. Osiągnie się to w ten sposób, że jeszcze przed rozpoczęciem zbioru rozdzieli się te 25 milionów ton na producentów ziemniaków, stosowne do obszaru obsadzonego ziemniakami. Regulacya ta ma podwójną zaletę. Z jednej strony zapewnić ma usunięcie trudności w zaopatrywaniu ludności w ziemniaki, dla rolnika zaś ma tę zaletę, że z góry zdaje on sobie sprawę, jakie ilości winien odstawić i jakie zapasy mu pozostaną. Przy tej regulacyi należy jeszcze uwzględnić, by przed mrozami dowieziono do miast ilości, potrzebne do połowy kwietnia.

Handel zewnętrzny Anglii i fluktuacye cen.

Import Anglii i Irlandyi wynosił w maju Ł 83814530.— (w maju 1915 roku o Ł 12213636 mniej). Eksport w tymże czasie wynosił Ł 47024411.— (w 1915 — o Ł 13405410 mniej). Cyfry te w porównaniu z innymi miesiącami wskazują, że pomimo pewnego przyrostu w wywozie, bilans Anglii jest ujemny (passywny) w stopniu wyższym niż podczas pokoju, jeżeli nadmienimy, że transporty na potrzeby wojska do statystyki nie są włączone.

Podwyżka cen w Anglii w porównaniu z przeciętnemi cenami za lata 1901—1905, wynosi za maj r. b. dla zboża i mięsa — 124%, dla herbaty, cukru masła — 80%, dla tkanin — 60%, dla towarów mineralnych — 110% i dla wyrobów gumowych, oleju etc. — 105%. Przeciętna podwyżka cen dla wszystkich artykułów wypada 99%.

Mięso podskoczyło w cenie obecnie z 5 sh. 6 d. na 7 sh., a kartofle kosztują obecnie w Anglii za funt do 2 d., kiedy podczas wojny cena ta wynosiła zaledwie ¾ d. za funt. Podniosła się również cena na węgle kam. i wynosi do 60 sh. za 1 tonę, kiedy jeszcze w kwietniu cena ta zaledwie dosięgała 45 sh. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w ograniczonej produkcyi. Brak węgla w Anglii do tego stopnia daje się uczuwać, że na potrzeby Port Said'u musiano sprowadzić 700,000 ton węgli japońskich.

Boston-Petersburg.

Dla ruchu pasażerskiego i towarowego pomiędzy Bostonem i Petersburgiem założone zostało towarzystwo p. f. America - Finland Steamship Co, które początkowo posiadać będzie 3 statki o pojemności po 10.000 ton. Miejsc dla pasażerów kajutowych będzie 200 i dla międzypokładowych 1500. Podobno rosyjscy kapitaliści zakupili większość akcyj tego towarzystwa. Termin pierwszej podróży jeszcze nie jest oznaczony.

Fuzja banków.

Domy bankowe „Bracia Dzamgarów" i Maurycy Nolken" w Peterburgu tworzą wspólnie Bank akcyjny z kapitałem 10 milionów rubli.

Kongres bankowy.

Rząd rosyjski zgodził się na ogólny zjazd przedstawicieli banków prywatnych w Petersburgu.

Giełda paryska.

PARYŻ	13/VI	9/VI
Akcye Briańskie	361.—	350.—
„ Lianozowskie	372.—	—.—
„ Malcowskie	610.—	555.—
„ Tulskie	1020.—	99[illegible].—
„ Neft	3[illegible]0.—	322.—
„ Bakińskie	1288.—	—.—
„ Lena Goldfields	42.50	42.50
3% renta francuska	63.00	63.00
5% ros. renta z 1906 r.	87.00	—.—
3% „ „ z 1896 r.	—.—	—.—
Bank paryski	950.—	935.—
Credit Lyonnais	1180.—	1180.—
Pożyczka francuska	88.50	88.40

Giełda berlińska.

Berlin, 15 czerwca. Usposobienie obrotów prywatnych na giełdzie berlińskiej nie uległo dzisiaj również żadnej zmianie. Spekulacya przerwała się prawie zupełnie. Mocne usposobienie rynku utrzymuje się wyłącznie wskutek braku podaży. W dziedzinie walorów o słabem oprocentowaniu wyczuć się daje również zastój obok dość wysokich kursów. Niektóre tylko z pośród rent zagranicznych pociągały nieco. Pieniądz dzienny 4% i niżej. Dyskonto prywatne 4½% i niżej.

Berlin, 15 Czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

15/VI		płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.175	—	5.195
Holandya	gulden.	224.¾	—	225.¼
Dania	koron	161.¼	—	161.¾
Szwecya	koron	161.¼	—	161.¾
Norwegia	koron	161 ½	—	162.—
Szwajcarya	frank	102.87	—	103,12
Austro-Węgry	koron	69.65	—	69.75
Rumunia	lei	86.—	—	86.50
Bułgarya	lew	79,—	—	80.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 15 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1906	101,25	100,25	—.—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—.—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	91,50	90,50	90.90 80
4½ % „	—.—	—.—	—.—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95.50	94,50	—.—
4 % „	—	—	—.—
5% m. Łodzi	—	—	—.—

Kurs rubla.

Berlin, 15 Czerwca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik rozp. Nr. 1 stronica 1) wydaję dla miasta Łodzi i dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jak również dla będącej pod niemieckim zarządem części powiatu łaskiego w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Służące do celów budowlanych szkło okienne jest zasekwestrowane i musi być w przeciągu trzech dni w miejscach oznaczonych w § 2 zameldowane. Zameldowanie musi zawierać:

1) Dobroć szkła, rozróżniane na białe, półbiałe lub zielone szkło, przeciętna grubość w milimetrach i rozmiary tafli (długość i szerokość w centymetrach).

Pozatem zostaje zasekwestrowana papa smołowcowa używana do pokrycia dachów. Istniejące zapasy winny być również podług dobroci, długości i szerokości w metrach zameldowane.

§ 2.

Zameldowania istniejących zapasów winny być uczynione w obwodzie miasta Łodzi w oddziale VIII Prezydyum Policyi, hotel Viktoria, Piotrkowska 67, w miastach Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie u burmistrzów w pozostałych miejscowościach okręgu w urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach.

Zwolnienia następują zaraz po zameldowaniu.

§ 3.

Każdy posiadacz lub składnik szkła i papy smołowcowej do zameldowania jest obowiązany.

§ 4.

Dla sprzedaży są ustanowione następujące ceny maksymalne:

I. Białe (czeskie) szkło taflowe.

4/4 (około 2 m/m grubości).

do 25 cali pol. dodanych Mk. 1,81 za 1000 kw. cali

od 25½	do 37½	c. pol. dod.	Mk. 1,97	za 1000	kw. c.
„ 38	„ 50	„	„ 2,18	„	„
„ 50½	„ 62	„	„ 2,50	„	„
„ 62½	„ 75	„	„ 2,65	„	„
„ 75½	„ 83	„	„ 3,10	„	„
„ 83½	„ 90	„	„ 3,25	„	„
„ 90½	„ 91	„	„ 3,65	„	„
„ 91½	„100	„	„ 3,95	„	„

6/4 (około 3 m/m grubości).

polskich	dodanych		polskich		
od 100½	do 104	cali	Mk. 6,55	za 1000	cali
„ 104½	„ 108	„	„ 7,30	„	„
„ 108½	„ 112	„	„ 8,25	„	„
„ 112½	„ 116	„	„ 9,50	„	„
„ 116½	„ 120	„	„ 9,90	„	„
„ 120½	„ 125	„	„ 11,20	„	„
„ 125½	„ 129	„	„ 11,85	„	„
„ 129½	„ 133	„	„ 13,90	„	„

Pod cali dodanych rozumieć trzeba sumę pojedyńczej długości i szerokości.

Za szkło przykrojone cena podwyższa się o 12%.

II. Papa smołowcowa.

marka 0 cena	Mk. 5,50
„ 00 „	„ 6,40
„ 00 „	„ 7,30

za ½ zwitka 7 m. długości i/m. szerokości

§ 5.

Niezameldowanie, ofiarowanie, sprzedawanie i kupowanie oznaczonych w § 4 towarów po cenach przewyższających ceny maksymalne jest wzbronione. Kto wyższych cen żąda, lub sobie płacić każe albo sam płaci będzie karany grzywną do 5.000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy.

Wbrew zakazowi sprzedawane towary będą ściągnięte bez odszkodowania. Również może być zarządzone zamknięcie miejsca sprzedaży.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 13 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

dotyczące handlu końmi.

Na zasadzie rozporządzenia pana naczelnego wodza na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem pana Generał-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyi dla obszarów Rosyjskiej Polski będącej pod zarządem niemieckim wydaję niniejszem w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym w Łodzi dla obwodu miasta Łodzi następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Targi końskie odbywają się w obrębie miasta Łodzi raz na tydzień, a mianowicie w piątki. Zmiany tego tyczące mogą być być tylko przez Prezydyum Policyi zarządzone i będą obyczajem miejscowym przez takowe obwieszczane.

§ 2.

Targi końskie w obrębie miasta Łodzi dozwolone są tylko na przeznaczonym do tego celu plac miejskiej rzeźni przy ulicy Inżynierskiej. Targowanie i oglądanie koni na publicznych ulicach i placach miasta jest wzbronione.

§ 3.

Wpędzanie koni na targ koński dozwolone jest tylko za opłatą. Takowa wynosi od każdego konia, czy luzem lub prowadzonego, wierzchem lub zaprzęgniętego 40 kop. Przez obwieszczenie policyjne stawka opłaty może być zmieniona.

§ 4.

Targi końskie podlegają ciągłemu nadzorowi Cesarsko-Niemieckiego weterynarza powiatowego w Łodzi.

W s z y s t k i e osoby, zwiedzające podczas targu targ koński, winny bez oporu słuchać zarządzeń organów policyi, jak również oficyalistów targu końskiego.

§ 5.

Czas targowy trwa od godziny 7 rano do godziny 5 po południu. Wpędzanie rozpoczyna się o godzinie 6 rano. Wypędzanie ma nastąpić zaraz po skończeniu czasu targowego.

§ 6.

Kto działać będzie wbrew postanowieniom niniejszego rozporządzenia policyjnego, o ile podług innych praw karnych nie zasłuży na wyższą karę, będzie karany grzywną do 5,000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy.

§ 7.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem obwieszczenia.

Łódź, dnia 13 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w. z.
v. Zitzewitz.

OBWIESZCZENIE
dotyczące mleka i produktów mlecznych.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana generał-gubernatora z dnia 8 września 1915 roku (Dziennik rozp. Nr. 1 stronica 1) wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jak i dla będącej pod zarządem niemieckim części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Trzymanie na sprzedaż i sprzedawanie mleka, które przez dolewanie wody, zbieranie śmietany lub w inny sposób sfałszowane, jak również masła, które nie solone zawiera więcej niż 20% wody, a solone więcej niż 20% soli i wody razem, lub też w inny sposób sfałszowane, jest zakazane.

§ 2.

Kto chce się zawodowo trudnić handlem mleka i takowego nie otrzymuje wyłącznie z własnego gospodarstwa, winien wystarać się o osobne pozwolenie; a mianowicie dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego od Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi w Łodzi, a dla powiatów łaskiego i brzezińskiego od odnośnych urzędów powiatowych, z podaniem lokalu, w którym mleko ma być na sprzedaż przechowane, lub do sprzedania przygotowane. Jeżeli przy oględzinach lokali okaże się, że takowe pod względem czystości i hygienicznym nie odpowiadają przeznaczeniu, pozwolenie będzie odebrane.

§ 3.

Przekroczenia będą karane grzywną do 5,000 rubli, lub więzieniem do 6 miesięcy.

§ 4.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 lipca 1916 roku.

Łódź, dnia 10 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

W porozumieniu z panem Gubernatorem Wojskowym wydaje się następujące rozporządzenie:

§ 1.

Z rewiru Łódzkiego Prezydyum Policyjnego, który obejmuje miasto Łódź, powiaty łódzki i brzeziński, oraz część powiatu Łaskiego, znajdująca się pod Zarządem niemieckim, można tylko te konie wywozić i przeprowadzać przez rewir, które zakupione zostały przez Wojskową komisyę dla zakupu koni Warszawskiego Generał-Gubernatorstwa, lub też tych handlarzy, którzy są w posiadaniu wydanego przez komisye I dla zakupu koni (Pułkownik Versen) — pozwoleństwa i takowe okazać mogą.

§ 2.

Wszelki wywóz nie objęty § 1 jest wzbroniony i podlega karze pieniężnej do 5,000 rubli lub odpowiednim pozbawieniem wolności.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast. Ogłoszenie z dnia 3 maja 1916 r. odmienia się.

Łódź, dnia 14 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Zitzewitz.

Zarząd Pabianickiej 7-kl. Szkoły Handlowej

podaje niniejszem do wiadomości, że.

1) Od początku roku szkolnego 1916/1917 szkoła zostanie przekształcona na

8-klas. Szkołę Realną

z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowemi,

2) 8 klasa będzie otwarta od Września r. b.

3) Przy szkole będzie otwarty **internat i bursa** od Września r b.

4) Egzaminy wstępne odbywać się będą od 19 do 24-go czerwca i od 28 — 31 Sierpnia.

Podania na imię Dyrektora o przyjęcie do szkoły i internatu przyjmuje kancelarya szkoły. 579—6-1

Szkoła techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym **polskim**

w Łodzi, Fańska 9, róg Zawadzkiej.

Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom. inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz specyalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średniem może być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowawcze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy młodzież z wykształceniem początkowem. Przy szkole własne warsztaty. Informacye i zapis w kancelaryi szkoły codziennie między 3 — 7 godz. 653—8-1

2 Polskie 8-kl. GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

w Łodzi, ul. PLACOWA 13.

Egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczynają się 18 czerwca. Liczba miejsc w klasach niższych ograniczona.

Przewidywane jest otwarcie przy gimnazyum oddziału realnego. 564—6-1

Kudowa

Dom Polski

Willa KÖNIGIN LUISE

T. Swidzińska.

Pensyonat Quo vadis

w Salzbrunn.

N. Chylewska.

Wszelkie nowoczesne wygody.

Trzy minuty od źródeł.

Zapas żywności zapewniony. 637—5-1

8-io kl.

Filologiczne Gimnazyum Żydowskie

kand. nauk mat. **M. Szwajcera** i
kand. praw **J Szwajcera**

w Łodzi ul. MIKOŁAJEWSKA 18

w sierpniu r. b. otwarte zostaną klasy wstępne, młodsze i starsze, oraz I, II i III: 657—3-1

Informacye i zapisy wstępne w mieszkaniu (Średnia 46) od 4—6.

Apteka W. Groszkowskiego

(Łódź, Konstantynowska 17),

podaje niniejszem do wiadomości, że w **parku Mikołajewskim** został otworzony w budynku murowanym

oddział wód mineralnych

naturalnych i sztucznych,

który ma na celu ułatwienie kuracyuszom picie wód na miejscu.

Ceny wód normalne. Otwarty od 7 rano. Przy piciu wód gorących opłata abonamentowo za obsługę wynosi 2 rb. miesięcznie. 665—1

Ważne dla p.p. Kupców!

Chłodnia

Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich

Łódź, ul. Inżynierska Nr. 1

przyjmuje **na przechowanie** w dowolnych ilościach wszelkie towary i produkty **ulegające szybkiemu psuciu.** 643—3-1

Marya Zarzycka, córka Feliksa, podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów że od r. szk. 1916 17 otwiera

PENSYONAT

w Łodzi, przy ul. Spacerowej Nr. 40

dla uczenic, uczęszczających do szkół miejscowych. Troskliwa opieka i pomoc w naukach. Lokal wg. najnowszych wymagań hygieny. Wiadomości udzielam od 1 lipca, Mikołajewska 31, m. 18, od g. 3—8 w lokalu pensyonatu. 655—3-1

8-klasowe GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

B. Brauna 626—3-1

w Łodzi, ul. Dzielna 57.

Egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dnia 14-go czerwca o godz. 8 rano.

Przy gimnazyum egzystują, prócz ośmiu normalnych klas, **dwie wstępne klasy: niższa** i **wyższa,** oraz **klasa elementarna** dla chłopców od 6 do 8 lat.

Podania przyjmuje się codziennie od godz. 12 do 2-ej.

Zakłady Drukarskie

dziennika

„Godzina Polski“

Przyjmowanie zamówień na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

ustawy, cyrkularze, afisze, klepsydry itp.

Przy większych nakładach maszyna rotacyjna.

VII-mio kl. Polskie Gimnazyum

z klasami przygotowawczemi

St. RAJSKIEJ

Łódź, MIKOŁAJEWSKA Nr. 37.

Zapis nowowstępujących uczenic na rok 1916/17 odbywa się codziennie w godzinach kancelaryjnych. Do I-go oddziału kl. wstępnej przyjmowane są uczenice bez żadnego przygotowania 674—3-1

ZARZĄD

Banku Handlowego w Łodzi

ma zaszczyt zawiadomić, że **42-gie Zwyczajne Zebranie Ogólne** akcyonaryuszów Banku, wyznaczone na d. 13 b. m., nie doszło do skutku z powodu niezłożenia dostatecznej ilości akcyj.

O terminie powtórnym powyższego Zebrania nastąpi osobne ogłoszenie. 698-1-1

Szkoła Freblowska i Koedukacyjna

Maryi Zarzyckiej

Łódź, Mikołajewska 31, m. 18.

Egzaminy dla nowowstępujących do klas wstępnych i pierwszej rozpoczną się d. 19 czerwca r. b. Komplety wakacyjne od 1 lipca r. b. Zapisy od g. 4 do 6 pp. 693—2-1

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu do lub z

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Granicy)

w Nadbrzeziu (Sandomierz)

stacya portowa Wisły. 119—1-1

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Dr. M. SAKS

Choroby Wewnętrzne i Nerwowe

Łódź, Średnia 3

Przyjmuje od 4—6 pp.

Fabryka papy dachowej i przetworów ze smoły

GOLDE i S-ka, Łódź

Juliusza 15. 692—3-1

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

ORYGINALNE

LIKIERY

KONIAKI

PONCZE

B. KASPROWICZ

GNIEZNO.

Żądajcie **tylko** herbaty

„ZDROWIE“

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincyę. **Łódź, Krótka 9—13.**

Proszę zwrócić uwagę na etykiety „Zdrowie“. 582—7-1

„Lavatin“

najlepszy środek do prania.

Sprzedaż hurtowa.

Żądać wszędzie!

D. MYSLIBORSKI.

Łódź, Widzewska 78. 680—1-1

Mydło

od 50 kop. funt, hurtem taniej.

SZMALEWICZ, Południowa 8. 587—10-1

Nauczycielka

z dyplomem konserwatoryum warszawskiego i konwersacyą niemiecką przyjmie kondycyę na lato do miejscowości zdrowej na warunkach przystępnych. Łódź, Radwańska 19, m. 6, od 2—5. 687—3-1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front. 659—10-1

Do wynajęcia zaraz 2 duże pokoje z kuchnią, z krytym balkonem, w domu murowanym, położonym w ogrodzie w lasku brzozowym (zlew, wodociąg). Wiadomość na miejscu: Langówek, 5 minut od przystanku Radogoszcz, willa Stark. 684—3-1

Kupię pianino używane w dobrym stanie. Oferty pod „A. 100“ w adm. pisma. 686—3-1

Panienka szuka wygodnie umeblowanego pokoju w czystym domu. Oferty pod „Panienka“ w administracyi „Godzina Polski“. Łódź, Piotrkowska Nr. 86. 697—1-1

Poszukuję mieszkania z całodziennem utrzymaniem w okolicy Piotrkowskiej 48. Wiadomość: Łódź, Średnia 5, Borowska, sklep. 691—1-1

Maturzysta gimnazyum polskiego przygotowuje do wyższych i niższych klas na wsi. Oferty w administracyi „Godziny“ pod „Maturzysta“. Łódź, Piotrkowska 86 681—3-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacyi pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracyi „Godziny Polski“ Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia“.

W sobotę, dn. 10 czerwca, podczas burzy i ulewy, woda zalała zamieszkałą suterynę w domu przy ul. Wschodniej Nr. 6 i uniosła ze sobą książeczkę oszczędnościową rosyjskiego banku państwa na nazwisko Ruchli Bermy. Ostrzega się przed nabyciem.

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536—5-1

Skradziono 4 weksle po 100 rb każdy, pierwsze dwa wystawione przez Wojciecha Dymskiego, drugie dwa przez Antoniego i Władysławę małżonków Polka, wszystkie na zlecenie Franciszka Kanarka i Anieli Kanarkowej. Zastrzega się przed nabyciem. Weksle są nie ważne. 683—3-1

Biuro Próśb St. Ruździńskiego, Łódź, Piotrkowska № 47, róg Zielonej. 676—15-1

Potrzebny chłopiec na posyłki, umiejący pisać. Zgłaszać się ze świadectwem miejsca zamieszkania do administracyi „Godziny Polski“. Warszawa, Chmielna 10.

Nauczyciel 2 Łódz. szkół średnich przyjmuje lekcye w **Helenówku** i w Łodzi podczas wakacyi. Przygotowuje do egzaminu we wszystkich szkołach m. Łodzi. Zastać można w Łodzi w niedzielę, poniedział. i wtorek od 9—11 rano, Mikołajewska 29/12, zaś w Helenówku codziennie od godz. 8—9 w willi Bubancowej naprzeciw remizy. 682—2-1

Potrzebna nauczycielka francuskiego na godziny. Andrzejewski, art.-malarz. Łódź, Andrzeja 7, m. 32. 656—1-1

Meble sprzedam tanio. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro. 675—2-1

Panienka z VI klas. wykształceniem, udziela korepetycyi jednej lub dwum panienkom z niższych klas z poprawek, lub przygotuje do niższych klas, za małem wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty w administracyi „Godziny Polski pod „T. K“.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Wardęgi. 660—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w majątku Błaszki, gminy Brus, na imię Jerzego Hirszberga, 672—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryi Hanke. 635—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Konstantego Zielińskiego. 609—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Sali Maliniak. 573—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wiktoryi Markiewicz. 590—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Katarzyny Polakowej.

Zaginął paszport niemieck wydany w Łodzi na imię Alfonsa Grundmana. 623—3-1